Nr. 49 (410). Wtorek, 20 Lutego 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.
Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomulicki; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Zadania Rady Stanu.

II.

Izby rolnicze.

Izby rolnicze znalazły już od lat dwudziestu prawo obywatelstwa w Niemczech i są niejako punktem zwrotnym w rozwoju tamtejszego rolnictwa. Są one koroną, pokrywającą wszelkie organizacye ziemiańskie, których budowa fundamentów sięga 18 wieku. I my w tym kierunku bynajmniej nie stoimy w tyle, przeciwnie, nasze organy, reprezentujące interesy rolnicze, stoją nietylko na wysokości zadania, ale w niektórych kierunkach mogą być wzorem nawet dla zagranicy. Mamy wspaniałą instytucyę z początku 19 stulecia, Towarzystwo kredytowe ziemskie z jego oddziałami w każdej ziemi polskiej, Bank ziemiański, zjazdy ziemian, Towarzystwo rolnicze, które odświeżone obecnie, odgrywało wybitną rolę dziejowo - polityczną w pierwszej połowie 19 stulecia. Zasługi stanu ziemiańskiego są niespożyte, a najwięcej uwydatniają się one właśnie teraz, w czasie przełomowym, gdy ziemianie dają przykład pracy, staranności i inicyatywy, wtedy gdy stany handlowe, przemysłowe, a szczególniej finansowe potraciły głowy i czekają zbawienia po za sobą.

Nasze organizacye ziemiańskie nie mają nawet charakteru ściśle arystokratycznego, praca ich bowiem obejmuje i cele podniesienia gospodarstw drobnych, włościańskich. Brak im jednak formy, jednoczącej wszystkie zrzeszenia fachowe rolnicze w kierownicy związek, w którym reprezentowane byłyby interesy nietylko wielkich właścicieli, średnich i małych gospodarstw, ale interesy małorolnych i bezrolnych chłopów przez nich samych, t. j. przez przedstawicieli chłopskich związków reprezentowane. Wyobrażamy sobie Izbę rolniczą polską, jako centrum wszystkich gospodarczych, finansowych, handlowych, oszczędnościowych, przemysłowo - rolniczych, eksportowych i importowych, wreszcie, emigracyjnych, melioracyjnych i twórczych interesów całego stanu ziemiańskiego Polski, od właściciela całego powiatu do ostatniego dworskiego parobka, nad którym opiekę roztoczyć warto w nowej Polsce.

W Prusach powstało prawo o Izbach rolniczych 30 czerwca 1894 r., jako połączenie realistycznych i idealistycznych tendencyj i miało na celu korporacyjną orgazacyę całego stanu rolniczego o charakterze oficyalnym, opartym zwykle na sejmie krajowym, rodzaj mieszaniny parlamentu i władzy w jednem środowisku. Niemieckie Izby rolnicze, to kompromis pomiędzy potrzebami rolnictwa, a ogólnymi celami politycznymi i gospodarczymi nietylko danego okresu, ale i całego państwa Rzeszy niemieckiej. Zadania Izb streszczają się w opiece nad wszystkimi interesami rolnictwa, leśnictwa i ogrodnictwa danego okręgu lub kraju i ku temu celowi przedsiębrane są środki, dażące do tworzenia jak najwięcej organizacyi i związków fachowych pomiędzy ziemianami wszelkich stanów, nawet, jak rzekliśmy, robotników rolnych (a dla nas tak ważnej sprawy emigracyi robotników sezonowych) i ubezpieczeń społecznych. Izby mają prawo stawiania wniosków własnych do sejmu i stoją bezpośrednio pod zarządem ministra rolnictwa, który niejako jest pełnomocnikiem Izb w rządzie. Każda Izba jest przedstawicielką ogólnych interesów rolniczych swojej prowincyi i wszelkie władze prowincyonalne muszą we wszystkich kierunkach, z rolnictwem związanych, zasięgnąć opinii Izb, które jedynie mają prawo, obowiązek, a wreszcie możność, na mocy ześrodkowania u siebie mężów nauki i praktyki, oraz olbrzymiego materyału statystycznego i gospodarczego, postawić sprawy agrarne prowincyi i kraju na właściwym poziomie do jakiego biurokratyzm urzędowy dojść nie może, szczególniej w swych bliższych zadaniach nie specyalnej, lecz ogólnej administracyjnej natury.

W szczegółach Izby rolnicze dążą do organizacyi kredytu rolnego w gminach i powiatach, do współdziałania w zarządzie i oznaczeniu cen giełd produkcyjnych, jak również jarmarków bydlęcych, by przeciwdziałać sztucznym machinacyom zatrzymania podaży, wykrętom spekulacyi i prymitywnym formom pokątnego maklerstwa, operującego ze szkodą dla producenta i spożywcy. Ustawa izb mówi o technicznym postępie w rolnictwie. Chodzi tu nietylko o melioracye i maszyny, lecz o całokształt rozwoju i rentowności rolnictwa i jego przystosowania do potrzeb gospodarczych kraju i obcej konkurencyi. Streszczając to, co powyżej powiedzieliśmy przychodzimy do poglądu, iż Izby rolnicze są organami pomocniczymi rządu w kierunku rad i wniosków, oraz nadawania prawodawstwu cech praktycznych, a jednocześnie są instytucyami fachowemi i drogowskazami rolnictwa, jego ostoją, sumieniem i podporą.

Czytelnik pojmie z tego krótkiego szkicu całą wartość i wagę izb rolniczych, które są centralnemi organizacyami wielkich okręgów lub prowincyi i mają wszelkie formy wyborcze i kierownicze sejmów lub parlamentów, ze stałą radą prezydyalną, prowadzącą ich interesy, oraz z podlegającemi kierownictwu izb szkołami fachowemi wszelkich odcieni i stopni, od wyższych studyów rolniczych do najniższej szkoły ogrodniczej, mleczarskiej lub weterynaryjnego felczerstwa i kowalstwa. Jak w parlamentach, mają izby swoje komisye i swoich ekspertów, oraz cały urzędniczy aparat pomocniczy i wykonawczy. Dochody izb składają się nietylko z dobrowolnych, choć niepewnych wkładek stowarzyszonych, lecz z obowiązkowych podatków, pobieranych przez skarb od morgi ziemi. Wogóle działalność izb rolniczych dąży do zajęcia stanowiska dominującego w kierunku praktycznej polityki agrarnej i wskutek tego staje do walki nieraz z konserwatywną polityką izb prawodawczych i z indywidualną, egoistyczną polityką rozmaitych lokalnych kooperatyw i związków rolniczych miejscowych, nie liczących się z właściwemi potrzebami całej prowincyi lub kraju. Istnieją okręgi więcej lub mniej produkcyjne w pewnych gałęziach wytwórczości, przeważające w wielkiej własności lub w gospodarstwach chłopskich, bogate w przemysł rolniczy lub w drzewo. W jednym okręgu jest więcej wełny, w innym więcej lnu, gdzieniegdzie jest więcej drobiu niż bydła, koni lub owiec. Jedne okręgi słyną z nadmiaru nabiału, inne znów z plantacyi buraków lub ogrodnictwa. To wszystko izby objąć muszą i do społecznych potrzeb narodu i państwa zastosować.

Niewiemy jeszcze, czy dla niepodległej Polski będzie jedna Izba centralna w stolicy organizacyą dostateczną i odpowiednio sprężystą. Przypuścimy, iż każde województwo będzie miało własną izbę rolniczą, centralizującą interesy i organizacye ziemiańskie danego okręgu. W takim razie w Warszawie musi powstać związek izb, rodzaj centrali, ogniskującej w sobie interesy wszystkich izb prowincyonalnych i reprezentującej je wobec władz państwa, a z drugiej strony nadającej kierunek polityce izb okręgowych w stosunku do potrzeb ekonomicznych i narodowych całego kraju. W takim związku centralnym delegatami zostaną przedstawiciele izb okręgowych.

Nie będziemy zastanawiali się nad formami wyborczemi do izb rolniczych, których członkowie są zwykle mężami zaufania poszczególnych gmin, kooperatyw i związków zarobkowych, fachowych, kredytowych rolniczych, kół włościańskich i t. p. Nieraz te wszystkie organizacye łączą się dla wyboru jednego lub kilku swoich przedstawicieli. Dzierżawcy, a nawet administratorowie dóbr, w razie nieobecności właścicieli wchodzą w ich prawa wyborcze. Najmniejsza wartość jednostki gospodarczej, mogącej mieć prawo wyborcze czynne nie może być niższa jak Mr. 3000. Bezrolni zatem robotnicy, fornale i t. p. mogą stworzyć lokalny związek pomocy ze wskazanym najniższym kapitałem udziałowym.

Nie chcieliśmy bynajmniej w niniejszym artykule wyczerpać całego planu organizacyjnego. Wiele zależy od tradycyi i miejscowych warunków, jeszcze więcej od dobrej woli i entuzyazmu twórców i kierowników. Nadmienić jednak musimy, iż izby rolnicze i handlowe uzupełniają się często wzajemnie, a zatem łączność między niemi ideowa, a nieraz i fachowa jest wskazaną.

Niech mi wolno będzie zwrócić uwagę na to, że izby centralne, handlowe, przemysłowe, rolnicze, rzemieślnicze dalej akademie poszczególnych nauk i zawodów wyzwolonych, sądownictwo i komunikacya, centralne związki rolnicze i pracowników prywatnych, ubezpieczenia i biurokracya państwowa, słowem wszystko, co się składa na pracę organizacyjną narodu i stanowi w swej łączności istotę państwa, skoncentrowane być musi we własnych związkach okręgowych i centralnych. Każdy związek centralny to rodzaj sejmu fachowego, wyłaniający w stosunku do ilości reprezentowanych przez siebie członków pewną liczbę posłów do parlamentu państwowego. Wtedy zwalczać się będą nie idee i kierunki nieraz abstrakcyjne, lecz konkretne potrzeby narodu i państwa, zgodne z ewolucyjnem dażeniem doskonalenia się; wtedy będzie rzeczywista łączność i jednoznaczność narodu i rządu, bez względu na polityczną formę państwa.

Nie rozwijam tej ideowej syntezy głębiej, chcę tylko zaznaczyć jej ważność w praktycznych kierunkach pracy Rady Stanu i przeciwstawić ją utopijnym marzeniom socyalistów i zachłannym apetytom kapitalizmu.

Edw. [illegible]

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 19 lutego:

Zachodni teren walk.

Na wielu punktach frontu panowała gęsta mgła, która ograniczała działalność artyleryi i lotników, pozwalając jedynie na starcia oddziałów wywiadowczych. O czujność naszych załóg w rowach rozbiły się liczne przedsięwzięcia nieprzyjaciela. Naszym wywiadowcom powiodło się zabrać wielu jeńców.

Wschodni teren walk.

Nic znamiennego.

Front macedoński.

Potyczki straży przednich i odosobniony ogień artyleryi.

Dwa latawce nieprzyjacielskie zostały zestrzelone.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Sprawozdanie admiralicyi niemieckiej.

BERLIN. Urzędowo donoszą 19-go lutego:

Dnia 18 lutego wieczorem, jeden z hydroplanów naszych zaatakował za pomocą materyałów wybuchowych i bomb wzniecających pożary port i urządzenia militarne w Arensburgu, na wyspie Oesel. Zaobserwowano dobry skutek. Nieprzyjacielski ogień obronny był bezskuteczny.

Szef Sztabu [illegible] Marynarki.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 19-go lutego:

Wschodni teren walk:

Na froncie grupy wojsk generała feldmarszałka Mackensena i na froncie wojsk generała - porucznika arcyksięcia Józefa, nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego

Na wschodzie od Lipnicy Dolnej nad Narajówką Rosyanie spowodowali wybuch chodnika min pod naszymi przednimi rowami i w natarciu obsadzili wyrwę. Wkontrataku odebraliśmy ją z powrotem.

Na południu od Brzeżan odparto silny atak rosyjski, poprowadzony po uprzedniem przygotowaniu za pomocą min.

Na Wołyniu pomyślne przedsięwzięcia naszych oddziałów nacierających.

Włoski teren walk.

W ostatnich dniach artylerya nieprzyjacielska stała się ruchliwą również w niektórych odcinkach frontu górzystego. Tarvis ostrzeliwano ponownie. Dziś rano patrole pułku piechoty Nr. 73 ponownie sprowadziły 22 jeńców, wziętych podczas wycieczki do stanowisk nieprzyjacielskich na wschodzie od Mt. Zebio.

Południowo-wschodni teren walki

Nad Vojusą nie zaszło nic znamiennego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek - porucznik.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 19 lutego. — Główna kwatera donosi 18 lutego:

Front Tygrysu: Na południu od Tygrysu nieprzyjaciel cofnął gros swoich sił zbrojnych o 10 mil wstecz, pozostawiając na zdobytych przez nas stanowiskach posterunek obserwacyjny.

Dnia 17 lutego, po gwałtownem przygotowaniu przez artylerye nieprzyjaciel zaatakował za pomocą brygady piechoty stanowiska nasze pod Fellahią. Nieprzyjacielowi powiodło się chwilowo wtargnąć do naszych stanowisk. Po szturmie został on wyparty w walce na bagnety i granaty ręczne tak, iż pod koniec walki posiedliśmy w zupełności stanowiska nasze i prawie zupełnie zniszczyliśmy brygadę przeciwnika. Wzięliśmy do niewoli 1 oficera i 60 szeregowców, zdobyliśmy 1 karabin maszynowy i jeden karabin automatyczny. Straty nasze są nieznaczne.

Pod Dardanelami porucznik Mainecke zestrzelił dnia 17 lutego latawiec angielski uzbrojony dwoma karabinami maszynowymi, przyczem kierownik jego dostał się do niewoli. Latawiec nieprzyjacielski prawie nie został uszkodzony. Znajduje się on w naszem posiadaniu.

Zastępca Głównodowodzącego
Enver Pasza.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 17 lutego. — Główna kwatera donosi 16 lutego:

Front macedoński: Na północy od Bitolii, w okolicy Mogleny, i na prawym brzegu Wardaru skąpy ogień artyleryi, przyrządów do rzucania min, karabinów maszynowych, oraz piechoty. Na pozostałym froncie dość słaba działalność artyleryi.

Pochód piechoty nieprzyjacielskiej, która usiłowała posunąć się przeciwko stanowiskom naszym na zachodzie od Gewgheli, powstrzymano za pomocą ognia naszej piechoty, oraz bomb.

Na froncie egejskim okręty nieprzyjacielskie ostrzeliwały bez wyniku zachodnie i wschodnie wybrzeże zatoki w Kawalli.

Front rumuński: Rosyjski oddział piechoty usiłował zbliżyć się po zamarzniętem ramieniu św. Jerzego do naszych posterunków, odpędzono go jednak za pomocą bomb ręcznych i ognia karabinowego. Pozostawił on wielu rannych i zabitych.

Z archiwów belgijskich.

Berlin, 19 lutego. (T. wł.). — „Norddeutsche Allgemeine Ztg." podaje nowe ciekawe dowody istotnego stanowiska Belgii, będące odpowiedzią na oświadczenie Camilla Huysmana, rozpowszechnione przez depeszę iskrową z wieży Eifel, według którego rząd belgijski miał postępować lojalnie i uczciwie w myśl obowiązków swych, jako państwa neutralnego.

„Norddeutsche Allgemeine Ztg." powołuje się na dawniej już opublikowany komunikat bar. Greindla z grudnia 1911 r., który mówi o niebezpieczeństwie inwazyi francuskiej na całej granicy belgijsko - francuskiej, oraz o widocznym zamiarze Anglii, która na wypadek wojny zechce osadzić w Antwerpii garnizon angielski i w ten sposób utworzyć sobie w Belgii podstawę operacyjną do ofenzywy przeciwko prowincyom dolnego Renu i Westfalii, porywając za sobą Belgię. W dalszym ciągu bar. Greindl nadmienia o pertraktacyach generała belgijskiego Ducarne z podpułkownikiem angielskim Barnardistonem, dotyczących planu ofenzywy „armij sprzymierzonych", jak je nazwano w raporcie służbowym generała Ducarne. Później wojska angielskie w ilości około 100.000 ludzi, 2-ch korpusów armii, 4 brygad jazdy i 2 brygad piechoty konnej miały wylądować na wybrzeżu francuskiem, zaś szefa belgijskiego sztabu generalnego proszono, by zbadał sprawę transportu tych sił zbrojnych do tych części kraju, gdzie mogłyby się one okazać użytecznemi. W tym celu miał on otrzymać ścisły wykaz armii lądującej. Wszystkie usiłowania, zbagatelizowania tych rokowań, zostały obalone przez dokumenty, znajdujące się w rękach niemieckich, a ponieważ ententa ponownie wzięła tę sprawę pod obrady, przeto „Norddeutsche Allgemeine Ztg." w odpowiedzi opublikowała odnośne akta wojskowe angielskie i belgijskie, pochodzące z belgijskiego sztabu generalnego, podając jednocześnie przekład ich na język niemiecki.

W aktach tych podano liczebność brygady piechoty angielskiej na stopie wojennej, liczebność brygady kawaleryjskiej, brygady piechoty konnej, korpusu armii, oraz wynikającą stąd liczebność wspomnianej armii lądowej i planu lądowania wojsk tych w Calais, Boulogne i Cherbourgu od 8 do 15 dnia mobilizacyi. Obydwa te dokumenty pochodzą wyraźnie z angielskiego sztabu generalnego.

Następnie belgijski sztab generalny opracował plan przejazdu wojsk angielskich kolejami przez Belgię na 4-ch liniach kolejowych Boulogne — Berguette — Bethune — Lille — w kierunku Turnayx, względnie Dinant, Calais — Hazebruck — Lille — w kierunku Courtrai — Bruksella, Valais — Dunkierka — w kierunku Gent — Leodyum, oraz Cherbourg— Arras, Douai, Valancienne — w kierunku Mons, wzgl. Charleroi, z uwzględnieniem dwóch planów ofenzywy, po pierwsze w okolicy Brukselli, Leodyum i Aerschot, następnie zaś w okolicy Dinant, Ciney, Namur i Flawinne, na zachód od Namur. Obydwa plany zaopatrzono w adnotacyę: Zakomunikowano panu Barnardiston (w końcu marca).

Przewóz wojsk miał się rozpocząć w 6-ym dniu mobilizacyi, zaś ukończyć w 7-ym. Czas przejazdu obliczono ściśle co do dnia i godziny.

„Norddeutsche Allgemeine Ztg." kończy słowami: Gdy przejrzymy całą tę masę materyału, nie pozostanie ani cienia wątpliwości, że Belgia w roku 1906 oddała się w ręce koalicyi, której charakter przymierza zaczepnego w niczem nie mógł ujawnić się tak wyraźnie, jak tylko dzięki faktowi, że jedno z pierwszych jego zadań polegało na zabezpieczeniu Belgii, jako koniecznego narzędzia do przyszłej wojny zaczepnej. Belgia podała rękę spiskującym. Jak to otwarcie oświadczył podkpułkownik Bridge w r. 1912. Anglia wrazie zatargu pomiędzy Niemcami a Francyą wysadzić miała swe wojska na wszelki wypadek w Belgii, nawet bez wezwania ze strony Belgii, zaś Belgia nie miała odwagi ani też dobrej woli, by głośno i wyraźnie zaprotestować w Londynie lub wobec całego świata, jak to było jej obowiązkiem. Belgia zaniechała również natychmiastowego ufortyfikowania swej granicy zachodniej, oraz zabezpieczenia się przy pomocy zarządzeń, mających na celu osłonę swego wybrzeża, by zabezpieczyć się skutecznie przeciwko grożącej jej inwazyi ze strony Anglii i Francyi.

Wobec tego faktu rząd belgijski nie będzie w stanie udowodnić, jak to Belgia twierdzi w nocie swej z dnia 10 stycznia, że spełniła względem swych sąsiadów obowiązki, jakie nakładała na nią neutralność.

Z terenu zachodniego.

Bern, 19 lutego. (T. wł.). — Sprawozdawcy wojskowi prasy paryskiej twierdzą, iż atak niemiecki w Szampanii osiągnął zwycięstwo jedynie lokalne; wszakże niektóre dzienniki, jak „Journal de Debats", głoszą jednocześnie, iż Niemcy podczas natarcia odzyskali znaczny obszar, zdobyty przez Francuzów w długich i zaciętych walkach.

Podatek od węgla.

Berlin, 19 lutego. (T. wł.). — Na dzisiejszem posiedzeniu Rady związkowej przyjęto projekt prawa, dotyczący podatku od węgla.

Golicyn przeciw Dumie.

Sztokholm, 19 lutego. (T. wł.). — „Russkoje Słowo" zamieszcza rozmowę swego redaktora z prezesem ministrów rosyjskich, Golicynem, w sprawie stosunku rządu rosyjskiego do Dumy, i Golicyn oświadczył, iż początkowo był jaknajprzychylniej usposobiony względem Dumy i pragnął pozyskać jej pomoc w ciężkich chwilach, jakie Rosya przeżywa. Natrafił jednak na niedowierzanie i urządzenie tak silne, że wszelka myśl o współpracy staje się niemożliwą. W zamiarach Golicyna nie leży walka z Dumą, nie chce on jej ani ograniczać, ani tembardziej zamykać ją lub odraczać. Wobec jednak niemożebności współpracy musi myśleć o możliwem uregulowaniu stosunków, a jedynym na to sposobem jest oddanie steru rządów komu innemu. Golicyn dał do zrozumienia, że w razie jego ustąpienia prawdopodobnie jego następcą byłby Protopopow.

(Zamieszczono w wydaniu południowem „Godziny Polski").

Ciekawy epilog.

Kopenhaga, 19 lutego. (T. wł.). — Według dalszych doniesień z Petersburga, aresztowanie 11 członków Dumy, należących do stronnictwa „trudowików", miało ciekawy epilog. Przewodniczący głównego komitetu przemysłu wojennego, Guczkow, odbył konferencyę z licznymi członkami Rady państwa i Dumy i przedstawił na niej wypadek ów w sposób wyczerpujący. W konferencyi wzięli udział m. in. Milukow, Konowałow, Szydłowski, Czheidze, Kerenski i Hurko. Następnie przyjęto rezolucyę, która oświadcza, iż przedstawiciele robotników nie popełnili żadnego czynu występnego. Aresztowanie ich jest krokiem nierozważnym, który mieć będzie nader poważne następstwa. Rezolucya będzie przesłana cesarzowi.

O samodzielność Litwy.

Sztokholm, 19 lutego. (T. wł.). — **Według doniesień petersburskich, Milukow podczas swego ostatniego pobytu w Moskwie przyjął również przedstawicieli miejscowej kolonii litewskiej, którzy prosili go, by stronnictwo jego zechciało w Dumie wnieść projekt przywrócenia samodzielnej Litwy. Stronnictwo kadetów omawiało w ciągu ostatnich dni tę sprawę, odpowiedział Milukow: lecz tego rodzaju sprawy nie leżą w programie stronnictwa.**

Zwołanie Dumy.

Kopenhaga, 19 lutego. (T. wł.). — **Według dziennika „Birżewyja Wiedomosti", rząd rosyjski wyznaczył ostatecznie termin otwarcia sesyi Dumy na dzień 27 lutego. Na pierwszem posiedzeniu będą obecni wszyscy ministrowie spraw wewnętrznych, Protopopowa; jednakże w razie najlżejszej manifestacyi antirządowej ministrowie opuszczą salę posiedzeń. Rząd nie ogłosi żadnego programu, lecz powoła się jedynie na reskrypt cesarski. Sprawę nowych wyborów uzależniono od zachowania się Dumy względem rządu.**

Postępy wojny łodzi podwodnych.

Chrystyania, 19 lutego. (T. wł.). — „Intelligensedler" pisze: Wojna łodzi podwodnych czyni postępy. Z angielskiej strony zaznaczano wprawdzie, iż poczynione zarządzenia, które w rzeczywistości uczynią niemieckie łodzie podwodne nieszkodliwemi i ograniczą skuteczność niemieckiej wojny podwodnej do tych rozmiarów, jakie posiadała ona przedtem. Dotychczas jednak zarządzenia te nie osiągnęły żadnego wyniku. Pewną liczbę okrętów neutralnych zawrócono z drogi do mocarstw wojujących i okręty te pozostają w portach. Pómimo to, Niemcy zniszczyli znaczną część tonażu neutralnego i codziennie niemal torpedują całe szeregi okrętów nieprzyjacielskich.

Wojna łodzi podwodnych.

Haga, 19 lutego. (T. wł.). — Doniesiono tutaj o zatopieniu parowca „Woroestershire" (7175 ton), oraz parowca „Waldes" z Liverpoolu (2,233 tony).

Chrystyania, 19 lutego. (T. wł.). — „Dagbladet" donosi z Londynu: W najbliższych dniach spodziewają się stanowczo zniesienia zakazu przewozu węgla w stosunku do Norwegii. Zachodzi jednak pytanie, w jaki sposób ładunki przebywać będą obszar blokowany.

Londyn, 19 lutego. (T. wł.). — „Lloyds" donosi: Zatopiono parowiec angielski „Ramsdalen" (2,558 ton).

Berlin, 19 lutego. (T. wł.).—Podobno łódź podwodna, która w ciągu 24 godzin zatopiła 52,000 ton, znajdowała się pod dowództwem kapitana Petza.

Okręty zatopione na morzu Śródziemnem.

Berlin, 19 lutego. (T. wł.). — Na obszarze blokowanym morza Śródziemnego łodzie podwodne zatopiły w ciągu dni ostatnich wielką liczbę cennych okrętów nieprzyjacielskich, w tej liczbie przepełniony wojskiem wielki transportowiec włoski, dwa parowce uzbrojone, o pojemności 3,000 i 4,500 ton, z ważnym ładunkiem dla Salonik, parowiec włoski „Oceania" (4,217 ton), parowiec francuski „Mont Ventaux" (3,233 ton), żaglowiec francuski „Aphrodite" (600 ton) z ładunkiem 735 ton żelaza dla Włoch.

Walki w Afryce wschodniej.

Kolonia, 19 lutego. (T. wł.). — „Koelnische Volkszeitung" otrzymuje doniesienia uzupełniające w sprawie opisywanej przez się niedawno klęski generała Smudsa, poniesionej przezeń w październiku i listopadzie. Według doniesień tych, dwie brygady Northeya zostały niemal zupełnie zniesione. Niedobitki, pozostawiając wszelkie materyały, ratowały się ucieczką. Jeszcze gorszy los spotkał wojska pułkownika Paxendale, 2800 ludzi którego podczas wielodniowej gwałtownej walki okrążono i doszczętnie wybito lub zabrano do niewoli. Cały park artyleryjski i prowiantowy wpadł w ręce niemieckich wojsk afrykańskich. Walki, toczące się w ciągu 2-ch miesięcy, prowadzone są z bezprzykładną zaciętością. Nieprzyjaciel stracił przeszło 6000 ludzi, zdobyto 15 dział i 15 karabinów maszynowych. Gdy nieprzyjaciel pod koniec listopada otrzymał posiłki, zwycięskie niemieckie wojska kolonialne przeszły wraz z wielką zdobyczą, nie niepokojone przez przeciwnika, na swe dotychczasowe stanowiska, na których obecnie w dalszym ciągu opierają się skutecznie nieprzyjacielowi.

W portach amerykańskich.

Lugano, 19 lutego. (T. wł.). — „Secolo" podaje pod datą 17 b. m. z Londynu depeszę, otrzymane z Waszyngtonu, głoszące o przepełnieniu portów amerykańskich. W Minneapolis zebrało się 4 miliony buszeli zboża, przeznaczonego na wywóz. Ażeby złagodzić kryzys zajęto 39 linij kolejowych pod przewóz nagromadzonych transportów. Pomimo to stoją tysiące naładowanych wagonów i w dalszym ciągu brak materyału przewozowego. Poszczególne stany pozawierały umowy, ażeby stany zachodnie przynajmniej dwa razy w tygodniu mogły otrzymywać mąkę. Artykuły żywnościowe drożeją w sposób niezwykły. Pomimo wszelkich zabiegów przyjaciół pokoju, sytuacya staje się nieznośną.

Przerwanie komunikacyi z Ameryką.

Chrystyania, 19 lutego. (T. wł.). — Dzienniki tutejsze głoszą, iż toczące się w ostatnich dniach pertraktacye pomiędzy towarzystwami okrętowemi a zrzeszeniami marynarzy w sprawie pracy i dostarczenia załóg spełzły na niczem. Wszelka komunikacya osobowa z Ameryką została przerwana.

Wywóz węgla do Norwegii.

Chrystyania, 19 lutego. (T. wł.). — Doniesienie norweskiego biura telegraficznego: Poseł norweski w Londynie komunikuje, iż dla Norwegii zniesionem zostało ograniczenie wywozu węgla.

Sytuacya w Grecyi.

Londyn, 19 lutego. (T. wł.). — Według doniesienia „Timesa" z Syra, sytuacya w Grecyi jest znowu groźna, szczególnie skutkiem tego, że koalicya zażądała wydania karabinów, znajdujących się w posiadaniu ludności. Rezerwiści również chcą zachować broń na wypadek samoobrony. Możliwość oporu nie budzi jednak żadnych obaw ze względu na przewagę koalicyi.

Zaniepokojenie w Paryżu.

Karlsruhe, 19 lutego. (T. wł.). — Dzienniki szwajcarskie donoszą z Paryża: Poraz pierwszy od września 1914 r. nie otrzymano tutaj dzienników londyńskich. Od szeregu dni nie nadchodzi również poczta angielska, gdy, tymczasem komunikacya telegraficzna z Anglią utrzymywana jest w dalszym ciągu. W Paryżu panuje wielkie zaniepokojenie, ponieważ niewiadomo, czy jest to następstwem akcyi militarnej, czy też przyczynę tego przypisać należy działaniu niemieckiej blokady morskiej.

Wyniki pożyczki angielskiej.

Londyn, 19 lutego. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi, iż wynik angielskiej pożyczki wojennej szacują na 600 do 1000 milionów funt. szt.

„Koelnische Ztg." nadmienia w tej sprawie: Z doniesienia tego trudno doprawdy wnosić o istotnym sukcesie. Zachodzi przedewszystkiem pytanie, ile świeżej gotowizny dostarczy pożyczka. Gdyby nawet w ogólnym wyniku osiągnięto 1000 milionów f. szt., to i tak byłoby to niewątpliwie niepowodzeniem, ponieważ z pewnością dwie trzecie tej sumy wpłacone zostaną w pożyczkach dawniejszych, w świadectwach i obligacyach skarbowych.

Starcia na granicy meksykańskiej.

Zurich, 19 lutego. (T. wł.). — Zurichski „Tagesanzeiger" podaje następujące doniesienie biura Havasa z Nowego Yorku: Na pograniczu meksykańskiem doszło do nowych starć, podczas których poległo wielu żołnierzy amerykańskich, co w Nowym Yorku wywołało wielkie wzburzenie.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 19 lutego wieczorem:

Rano załamało się natarcie angielskie na południowym zachodzie od Messines (na północy od Armentieres). Pozatem na zachodzie przy nieprzejrzystej pogodzie, oraz na wschodzie przy strasznem zimnie nic znamiennego.

Car pod kuratelą.

Pod powyższym tytułem krakowska „Nowa Reforma" zamieszcza bardzo interesujący artykuł, przedstawiający stosunki obecne w rządzie rosyjskim. Artykuł ten, przytaczamy dosłownie.

Przesilenie wewnętrzne stało się w Rosyi chronicznem. Dokonujące się tam w nieprzerwanym szeregu zmiany premierów, poszczególnych ministrów i całych gabinetów są dokładną miarą intensywności i głębokości tego przesilenia. Istota jego jest wielce skomplikowaną. Należą tu w pierwszym rzędzie wiekuiste przeciwieństwa między rządem a społeczeństwem, które na tle nieszczęśliwie prowadzonej wojny nabrały szczególniejszej ostrości.

Wojna rosyjska wynikła z dwóch źródeł wewnętrznych. Dynastya i żywioły reakcyjne pragnęły wojny i spowodowały ją w nadziei, że przywróci im ona wraz z powodzeniami orężnemi dawną powagę w narodzie, utrwalając na długi czas i panowanie. Społeczeństwo poszło na wojnę z niewidzianym dotąd w dziejach Rosyi entuzyazmem w nadziei, że wojna ta osłabi dynastyę, a szerokim warstwom społecznym przyniesie wreszcie wyzwolenie z pod dotychczasowego ucisku.

Oba te stosunki do wojny wykluczają się wzajemnie. Zwycięstwo w wojnie stałoby się podstawą nowej, silniejszej, niż dotąd, pozycyi dla dynastyi i reakcyi. Natomiast klęska mogłaby stanowić punkt wyjścia do ostatecznej, tym razem już rozstrzygającej walki społeczeństwa z dynastyą. Tymczasem cóż się dzieje w rzeczywistości? Oto reakcya i przynajmniej część dynastyi z carem na czele nie chce wojny dalej prowadzić. Natomiast liberalne sfery społeczeństwa rosyjskiego nie chcą słyszeć o pokoju, pragną t. zw. „wojny do końca".

Obok zwyczajnej demagogii i karyerowiczostwa, którego w obozie liberalizmu rosyjskiego jest pod dostatkiem, odgrywa tu rolę niewątpliwie szczery stosunek do zagadnienia wojny i rzeczywiste przekonanie, że wojnę potrzeba doprowadzić do „końca". Specyalnie rosyjski sposób myślenia ujawni się dopiero, kiedy się zrozumie, co mianowicie pojmuje liberalizm rosyjski pod słowem „koniec". Otóż chodzi tu nie tyle o zwycięstwo orężne, o osiągnięcie celów wojny, zdobycie Konstantynopola, Galicyi Wschodniej i t. p., ale o obarczenie dynastyi i warstwy rządzącej jak największą odpowiedzialnością za wojnę. Bez względu na to, jak się wojna skończy, liberalizm rosyjski pragnie jej dlatego, ponieważ liczy na to, że odpowiedzialności za przebieg i wynik tej wojny dynastya i rząd nie potrafią udźwignąć, że ugną się pod nią i utracą siłę opierania się dążeniom wolnościowym.

W konsekwentnem rozwinięciu tego zapatrywania niektóre, zresztą liczne i wpływowe grupy społeczne dochodzą do zupełnie już paradoksalnego wniosku, że wojnę należy prowadzić aż do — ostatecznej klęski. Bo klęska dopiero złamie rząd i dynastyę. Ona jedna odbierze mu możność przeciwstawienia się narodowi. Rosyjski żargon polityczny znalazł już nawet specyalną nazwę dla wyznawców tego „kierunku politycznego", mianując ich — „porażeńcami, t. j. klęskowcami".

Byłoby może za wiele powiedzieć, że istnieje w Rosyi i partya klęskowców. To jednak jest pewnem, że żywioły klęskowe znajdują się w każdej grupie liberalnej i że siła ich wzmaga się w miarę przesuwania się danej grupy ku lewicy społecznej. Dopiero na skrajnej lewicy wśród socyalistów ideologia klęskowa znika, ustępując miejsca pokojowej, opierającej się jednakowoż na zgoła odmiennych przesłankach, niż także ideologia reakcyi.

Tak więc społeczeństwo rosyjskie pod względem swego stosunku do wojny ułożyło się w taki sposób, że w całości swojej nie wierząc już w możliwość rzeczywistego zwycięstwa, wysnuwa z tej swojej niewiary dwa dyametralnie przeciwne wnioski. I gdy prawica z carem na czele, tudzież skrajna lewica pragną pokoju, liberalny środek woła o dalszą wojnę, rozumując ze swego punktu widzenia słusznie, że jakieś zwycięstwo musi być jednak odniesione. Jeżeli nie udało się zwyciężyć Niemców, to niechaj przynajmniej będzie zwyciężony — własny rząd wraz z dynastyą. Jeżeli zaś do tego potrzeba koniecznie jeszcze większej klęski wojennej, to niechaj będzie klęska. Sześć milionów Rosyan tak czy owak już zginęło, lub na całe życie okaleczało. Przyszłość gospodarcza Rosyi jest już zrujnowana. Dalsza wojna bez względu na jej wynik nie przyniesie już większych nieszczęść. Jeżeli więc nie ma być uwieńczona zwycięstwem nad wrogiem, to niechaj przynajmniej przyniesie narodowi rosyjskiemu wolność. Niebezpieczeństwo utraty dalszych terytoryów nie działa na wyznawców tego poglądu. W ich przekonaniu Rosya jest dość wielką, aby nie potrzebowała lękać się żadnych amputacyj. Z drugiej zaś strony pojemność aneksyjna zwycięzców jest ograniczona całym szeregiem bardzo ważnych momentów i z pewnością nie wyjdzie nawet w najgorszym dla Rosyi razie poza etnograficzną granicę rosyjską na zachodzie.

Tych, którzy pragną wojny w nadziei zwycięstwa, jest już dzisiaj w Rosyi bardzo niewiele. Optymiści ci nie stanowią nigdzie silnej zwartej grupy. Najmniej zaś jest ich w sferach rządowych i — armii... Olbrzymia większość społeczeństwa uważa wojnę za przegraną. Dzieli się zaś tylko na gruncie stosunku do przegranej. I gdy reakcya i część dynastyi reprezentuje stosunek pasywny do klęski, to sfery liberalne pozostają w aktywnym stosunku do niej. Jest to podział na „sui generis" pasywistów i aktywistów klęski... Pasywiści pragną pokoju, aby nie powiększać niepożądanych i niebezpiecznych dla siebie następstw przegranej. Aktywiści zaś pragną klęskę militarną powiększyć, doprowadzić do — „końca", aby wybić z niej dla siebie zwycięstwo polityczne.

Walka między oboma tymi obozami stanowi istotę chronicznego przesilenia Rosyi. Komplikują ją wpływy zewnętrzne. Przedewszystkiem dyplomacya angielska dokłada wszelkich starań, aby nie dopuścić do tryumfu dążeń pokojowych, aby utrzymać Rosyę jak najdłużej w zaprzęgu angielskiego rydwanu wojennego. Ponieważ dążenia pokojowe reprezentują car i sfery reakcyjne, przeto dyplomacya angielska pracuje z niezwykłą energią przeciw carowi, popierając dążenia liberalne, wojenne.

Car i reakcyjna biurokracya byłyby mimo wszystko dość silne, aby uporać się z liberalizmem nadmiernie wojującym. Ale z pomocą śpieszy mu Anglia. A ilekroć uda się reakcyi zrobić wyłom w szeregach liberalnych, staje w nim zawsze Buchanan zbrojny we wszystkie środki, którymi rozporządza jego państwo. Car broni się, jak może. Ale wpływy Buchanana sięgają bardzo wysoko, wgłąb jego najbliższego otoczenia, w sferę carskiej rodziny. Zamordowanie Rasputina dowiodło tego najlepiej. Prasa rosyjska sama doniosła, że tajni agenci ambasady angielskiej pilnowali domu ks. Jussupowa w czasie, kiedy wielki książę Dymitr Mikołajewicz, ks. Jussupow i Puriszkiewicz załatwiali się z Rasputinem.

Anglia opanowała nietylko życie gospodarcze Rosyi. Wtargnęła ona także w głąb administracyi cywilnej i wojskowej. Doszło do tego, że superrewizyę paszportów na takich punktach granicznych, jak np. Torneo, przeprowadzają — oficerowie angielscy... W kancelaryi kredytowej państwa rezyduje komisarz angielski w osobie pewnego żyda londyńskiego, który ma prawo ostatecznego rozstrzygania o wzsystkich asygnowaniach rządu rosyjskiego. Bez jego pozwolenia żaden minister rosyjski nie może otrzymać ani rubla na cele swojego resortu...

Ostatnio zaś nadeszła wiadomość, że carowi dodano po dwóch doradców wojskowych i dyplomatycznych ze strony Anglii i Francyi. Wojskowymi takimi doradcami są generałowie Castelanu ze strony Francyi i Wilson ze strony Anglii. Nazwiska doradców dyplomatycznych nie są jeszcze znane. Doradcy ci nie są oczywiście czem innem, jak tylko rezydentami w rodzaju tych, jakich Rosya wysyłała ongiś do upadającej Polski, jakich Japonia utrzymywała na dworze cesarza koreańskiego, jacy działają dzisiaj przy takich dworach, jak np. syamski lub perski...

Ustanowienie tych doradców przy dworze rosyjskim jest uwieńczeniem wielkiego dzieła całkowitej kurateli, pod którą Anglia w asystencyi Francyi wzięła dzisiejszą Rosyę. Ponieważ kuratela ta opiera się na rosyjskich żywiołach liberalnych, dlatego nie grozi jej od strony społeczeństwa rosyjskiego żaden opór, ani niebezpieczeństwo. Pragnienie uzyskania za wszelką cenę wolności zasłania nawet niewątpliwym patryotom rosyjskim rzeczywiste skutki tej kurateli, nie pozwala im zrozumieć, że oznacza ona obok wątpliwych zresztą szans wolności—zupełnie niewątpliwy upadek państwa rosyjskiego, ruinę jego przyszłości, boć przecie rezydenci angielscy nie będą kierowali się interesami Rosyi, lecz tylko Anglii.

Car pod angielsko-francuską kuratelą — oto rezultat, jaki Rosya osiągnęła w swoim wojennym wysiłku. Cała niemal inteligencya rosyjska, pracująca usilnie w interesie kuratorów, to znowu zjawisko głębokiego rozkładu i zaniku instynktu państwowego. Przypominają się żywcem czasy upadku państwa polskiego. Wówczas obrona wolności, opatrznie pojętej, doprowadziła część naszej magnateryi do — Targowicy. Dzisiaj liberalizm rosyjski w dążeniu do tej wolności z radością i ufnością spogląda na obcych rezydentów sadowiących się w państwie rosyjskiem. Jak wówczas w Polsce, tak dzisiaj w Rosyi, proces rozkładu państwowego rozwija się na gruncie tego samego tragicznego błędu, że kwestyę takiego lub innego charakteru państwa stawia się wyżej, niż kwestyę samego istnienia państwa. Analogiczne przyczyny dadzą niewątpliwie analogiczne skutki...

Linie komunikacyjne między Ameryką a Europą.

W związku z zaostrzoną wojną morską i postawą Stanów Zjednoczonych, interesujące dane o drogach okrętowych na Atlantyku daje marynarski referat „Vorwärtsa".

Do największych dróg morskich na świecie należą linie żeglugi na oceanie Atlantyckim. Z powodu ruchu, stale wzrastającego, prądów morskich, oraz rozległego rybołówstwa najważniejsze towarzystwa okrętowe zgodziły się na początku ostatniego dziesięciolecia ubiegłego wieku, w celu uniknienia zderzeń okrętów i wzajemnych przeszkód, oraz omijania pływających gór lodu, na stałe drogi na oceanie, prowadzące z Anglii do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Oprócz tego miano na celu omijanie okolicy w pobliżu nowojutlandzkich ław piaszczystych, w której żegludze groziły niebezpieczeństwem pływające kry i góry lodu, częste mgły i rozległe rybołówstwo zwłaszcza w miesiącach letnich. Przez obranie stałych kursów zamierzano też powstrzymać niebezpieczne wyścigi niektórych parowców. Wreszcie przez to, że wiele parowców używałoby tej samej drogi morskiej, mogły okręty, któreby były w niebezpieczeństwie na morzu, łatwiej i pewniej znaleźć pomoc. W wielu nieszczęściach na morzu okazało się pożytecznem obranie stałej drogi morskiej.

Zgodzono się na osobne drogi w tę i tamtą stronę. Są one przeciętnie 45 mil morskich od siebie oddalone i parowce, według zwyczaju międzynarodowego, wymijają się, płynąc daleko na prawo. Ale w miesiącach letnich parowce muszą płynąć bardziej na południe, niż zimą, aby jaknajdalej omijać góry lodu niedaleko północno - amerykańskiego wybrzeża wschodniego. Drogi wodne latem prowadzą bardziej na południe niż zimą. Drogi zimowej używały okręty od 15 stycznia do 14 lipca, drogi letniej od 15 lipca do 14 stycznia. Oddzielone drogi, prowadzące w tę i tamtą stronę, stykają się w pobliżu wybrzeży, gdy skierowaują się do jednego portu, i to zwłaszcza linie angielskie przy południowym wybrzeżu Irlandyi, a linie niemieckie, holenderskie i w części skandynawskie przed kanałem La Manche. Przed wielkimi portami morskimi, zwłaszcza przed portem Nowego Jorku stykają się linie francuskie, hiszpańskie, oraz linie z morza Śródziemnego. Linie Southamptonu, Liverpoolu, Hawru, Genui, stykają się także podczas wojny a oprócz nich nowe linie stykają się, które prowadzą do Archangielska nad morzem Białem. W czasie od maja do października jest sezon rybacki na ławach piaszczystych Nowej Fundlandyi, i wtenczas znaduje się tam na kotwicy wiele set mniejszych i większych żaglowców. Północny kurs zimowy prowadzi dlatego w odległości około 70 mil morskich od przylądka Race przy Nowej Fundlandyi. Na południe od ław piaszczystych leży wyspa Sable Island z cmentarzem okrętów, tak nazwanym z tego powodu, że tu zwłaszcza dawniej liczne okręty osiadały na mieliźnie. Wyspa podnosi się tylko kilka stóp nad wodą i fale oceanu Atlantyckiego odbijają się tu z tak wielką siłą, jakiej nie podobna opisać. Obecnie są tu dwie latarnie morskie z przyrządami ratunkowymi wszelkiego rodzaju, lecz do wyspy, zamieszkanej tylko przez 120 do 150 ludzi, w większej części rybaków, rzadko zbliżają się parowce. W odległości 20 mil morskich na południe od pływającej latarni morskiej Nautuckett w północnej części oceanu Atlantyckiego płyną także parowce. Tę latarnię morską wymieniano w wiadomościach o akcyi łodzi podwodnych. Znajduje się ona przed wyspą tej samej nazwy na południe od przylądka Cod, najbardziej na wschód wysuniętego cypla kontynentu amerykańskiego w stanie Massachusetta, pomiędzy Nowym Jorkiem a Bostonem. Parowce płyną najczęściej na zachodzie od Long Island do portu nowojorskiego. Tu się koncertuje ruch okrętowy, zaopatrujący Rosyę, Anglię, Francyę i Włochy w towary zakazane wszelkiego rodzaju.

24)

Władysław Orkan.

Drogą Czwartaków.

(Dokończenie).

— Kiedy?

— Pozawczoraj. Był sztab cały. Gościli, pili w pałacu. Zabrali sto par koni, — dwa tysiące owiec. Kiedy mieli ujeżdżać tak do pana: żeby jechał z nimi. Pan nasz chory oddawna, sparaliżowany — wypraszał się, i pani prosiła... „Koni — powiada — niema"... Tak my pożyczymy. Nic nie pomogło — musieli jechać. Kozaki zostały. — Dopieroż hulać. Stodoły, śpichlerz spaliły, — nawet zboże w snopach na polu... Grzech myśleć. Wszystko zniszczyły, rozgrabiły, te mury ino zostały. Ja powróz wziął i powiadam: Powieście już i mnie na końcu, niech na to nie patrzę...

Zapłakało się staremu. Pułkownik rzecze:

— Zbierzcie te szczątki do wnętrza, zamknijcie drzwi. A my naprzód!

Wjechaliśmy znów w aleję ciemną — przez mostek jakiś rzucony koło kaplicy.

Dwór szedł za nami, jak trumna otwarta.

Park przechodził w las, droga się traciła.

Właśnie nadchodziły kolumny batalionów, gdyśmy wyjechali na jaśnię pól.

Pułkownik dał rozkaz wypoczynku: minut dwadzieścia.

Przed oczyma, na lewo, o jaką wiorstę, wyjawiły się z otoczy drzew białe i czerwone mury z piętrzącemi się wielokopułami różnej wielkości.

Przybliżony, widziany poprzód z dala, monastyr w L.

Pułkownik zwraca się do nas:

— Kto chce zobaczyć monastyr, może podjechać; tylko nie bawić, bo wkrótce ruszamy.

Kopnęliśmy się z miejsca, wypuściwszy konie. Za parę minut byliśmy u celu.

Miasto mnisze. Wśród gmachów nowych i starych dziwne sprawia wrażenie cerkiewka, stara, kolorowa, nad wyrwą ruczaju. Jak wystawowa zabawka bizantyjska o krasie wschodu. W głównej cerkwi — dawnym bazyljańskim kościele — wrota carskie otwarte. Ikony dziwią się, widząc nas wchodzących. W zakrystyi — stos zebranych na kupę obrazów. I cisza.

Koło murów jak i na rynku w pobliżu kupią się gromadki chłopskie. Przypatrują się ciekawie mundurom. Chcieliby porozmawiać, o coś zapytać, co tai się we wzroku.

Wracamy.

Bataliony już ruszyły.

Przejeżdżając drogą przez pagórek widzimy: żołnierz półnagi siedzi pod figurą i przeziera pod słońcem koszulę. Obrazek wdzięczny, w którym dużo treści.

Z południa, gdy mijaliśmy las jakiś pomniejszy, a deszczem grozić zaczęło, pchnął nas pułkownik naprzód: kapitana B. i mnie, z jeźdźcem ordynansem — do K., celem wyszukania kwater.

K. miasteczko, zastaliśmy spalone. Jedynie kościół wśród lip wysokich, dwór na uboczu stojący, plebania, kilka domów w uliczce koło kościoła i trochę bud żydowskich po kraju ocalały. Środek miasteczka w okół rynku: jedna ochydna ruina. Na zgliszczach siedzą rodziny żydowskie pod przygniotem klęski i rozpaczy. O kwaterach w mieście niema mowy. Wracamy więc na przedmieście — i gdy chałupy już postojem kawaleryi zajęte — wybieramy nad stawami trawniki pagórkowate, gdzie mogą się trzy bataliony wygodnie rozłożyć.

Niebawem nadciągnął pułk. Namioty jeszcze przed zmierzchem wyrosły.

Nazajutrz rano 18-tego ... odbyła się na placu obok msza polowa. Prócz pułku wzięły w niej udział sąsiadujące z nami oddziały artyleryi i kawaleryi austr. ze swemi komendami, również komenda legionów polskich z Ekscel. D.

Dzień zeszedł na wypoczynku. Przypuszczaliśmy nawet, że tu stać dłużej nam wypadnie, gdyż linia B. niedaleko. Tam zapewne nieprzyjaciel umocnił się i zechce dłuższy opór stawić. Niespodzianką przeto padł na nas późną nocą rozkaz: Wymarsz o g. 6 rano. Za B.

Szybkim marszem zbliżał się pułk do B. Nadarzony po drodze przodownik stary, chłop, siwy, unita, dreptał pobok konia pułkownika i, poruszony tą chwilą niespodziewaną, spowiadał się w odstępach:

— Siedziałem w tiurmie. Byłem bity, katowany. Ciało miałem ścięte, że od kości odchodziło... za wiarę. Wytrwałem wszystko.

I oto dożyłem chwili, że dzieci moje, wnuki...

O godz. 3 min. 15 po południu tegoż dnia 19 sierpnia, stajemy nad nurtami B. pod N

Dzień pochmurny, deszczyk mży — lecz radość w sercach. Wstępujemy z K. na L.

Szeregi wchodzą na pontony mostu. Wkraczają na brzeg wysoki, na ziemię G.

A potem rozsypem dróg przez jakieś mijane wsie, koło dziwacznych cerkwi, pełnych krzyżów, cmentarzy...

Osadził się pułk marszem daleko od brzegów rzeki.

Pod noc wszedł w bory pod Z.

Tam biwak uczyniony — namioty porozpinane — deszcz pada. Ogniska trzaskają wysokie — w kadzielnym fiolecie las.

Wkrótce po wieczerzy ustaje gwar. Przygasają ogniska. Znużenie obala żołnierzy na wilgotne mchy.

Uciszył się już obóz, gdy Komenda pułku odbiera telefoniczną depeszę o upadku Modlina, z cyframi jeńców i łupów.

Każe pułkownik podać telefonem radosną oną nowinę komendom batalionów.

Zaniedługo wyrywa się z pośród najbliższych partyj namiotów zbiorowy okrzyk: „Hurra!" Za nim drugi, trzeci: „Hurra!" Buchnęły w górę ogniska....

Orkiestra uderzyła w hymn „Jeszcze Polska"... Później „Marsz Czwartaków". A w skupiskach koło ognisk potworzyły się już chóry. Znużenie przeszło.

Rozśpiewał się, rozegrał bór litewski pieśnią legionową.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Leona.
Jutro: Eleonory.

Wschód słońca o godz. 7 m. 10.
Zachód o godz. 5 m. 19.

Rocznice.

Dnia 20 r. 1530. Król Zygmunt August za życia ojca ukoronowany w Krakowie.

„ 1826. Ustanowiony został w Warszawie pod przewodnictwem ordynata Zamoyskiego Komitet śledczy z 5 Polaków i 5 Moskali do zbadania sprawy Towarzystwa Patryotycznego.

„ 1846. Wybuch powstania zbrojnego w Krakowie i wielu miejscowościach Galicyi.

Feljetonik.

Teatralia.

Otrzymaliśmy list, podpisany przez „Gościa z galeryi“. Pan ten po oddaniu słusznej pochwały dotychczasowej działalności teatru Polskiego, zwraca uwagę na braki rażące w stosowaniu efektów pozascenicznych. Autor rozwodzi się głównie o „Weselu“ i wiele miejsca poświęca kurowi.

— „Pianie tego koguta nie licuje z powagą utworu — pisze — albowiem kogut powinien piać z daleka, a nie pchać twarzy w okno, przyczem okazuje się, że to nie kogut, tylko maszynista.

W tejże sztuce rozlega się tentent konia Wernyhory. Twierdzę stanowczo, że w teatrze Polskim jest to kozi tentent, a nie koński. Jeśli prawdą jest, że tentent robi kierownik literacki, to zdaję mi się, że ten pan nie posiada zdolności hippicznych, a więc nie dorósł do swego wysokiego stanowiska.

Dalej: osoba, która pilnuje księżyca, nie powinna się z nim przewracać, wskutek czego całą ziemię zalega mrok, co wygląda na koniec świata a nie na „Wesele“.

Podobne niedokładności dzieją się w „Neklanie“. Wzburzony lud zgromadził się u dworca książęcego i woła „rumbarbarum! rumbarbarum!“.... Uważam, że byłoby właściwsze, gdyby lud wykrzykiwał te wyrazy pod apteką“.

Tyle słów „Gościa z galeryi“. Mamy nadzieję, że kierownictwo teatru weźmie jego uwagi do serca i zmieni koguta, konia, oraz środek na wzburzenie tłumu.

Banzaj.

Kronika łódzka.

Z powodu mrozów

i zamarzania kondenzatów z gazu w gazociągach mogą zajść wypadki pękania rur i uchodzenia gazu z miejsc nieszczelnych.

Zwraca się uwagę, żeby pod żadnym warunkiem nie wchodzić do miejsc zamkniętych (piwnic, komórek, nisz, sklepów, magazynów, składów i t. p.) z światłem, gdyż w wypadku nagromadzenia się gazu w takich miejscach szczególniej, można się narazić na eksplozyę, skutki utraty życia i szkody materyalne.

O zauważonym, choćby w najmniejszym stopniu, upływie gazu, należy po zamknięciu gazomierza bezzwłocznie zawiadomić gazownię przy ulicy Targowej nr. 34, gdzie bez względu na porę nocną czy dzienną, stale dyżurują specyaliści, obowiązani do natychmiastowego usunięcia przyczyn uchodzenia gazu.

Koło samopomocy.

Przy kursach handlowych Stow. wzajemnej pomocy pracowników handlowych m. Łodzi utworzyło się Koło samopomocy, które ma za zadanie reprezentacyę ogółu słuchaczów. Między innemi, Koło będzie się starało zakupywać tanie podręczniki, wypożyczać je słuchaczom bezpłatnie, udostępniać niezamożnym słuchaczom korzystanie z kursów, uzyskać ulgi w płatnych wypożyczalniach; urządzać wycieczki naukowe do instytucyj przemysłowych.

W niedzielę odbyło się zebranie organizacyjne, w celu omówienia szczegółów tej organizacyi i wyboru komitetu.

Szkoła rysunkowa dla stolarzy.

Zarząd Związku zawodowego przemysłu drzewnego opracował projekt urządzenia szkoły rysunkowej dla czeladzi i terminatorów stolarskich. W celu omówienia projektu, w niedzielę 25 b. m. odbędzie się zebranie członków.

Pierwszy muzykalno - wokalny wieczór robotniczy.

Staraniem zarządu Stow. oświatowego „Światło“ odbył się w ubiegłą sobotę w Pabianicach w sali Tow. gimnastycznego przy ul. Długiej pierwszy muzykalno-wokalny wieczór robotniczy, powtórzony w niedzielę w Łodzi w sali Resursy rzemieślniczej. Program wypełniły występy chórów mieszanych Stow. „Światło“ pod batutą B. Ułasa, popisując się utworami Rzepki i Sullisana, dalej p. E. Piotrowska wypowiedziała z uznaniem „Naprzód“ Obuchowicza i „Stacha“ Maryi Konopnickiej. P. S. Kalinowska wraz z p. Ułasem odegrali na fortepianie na 4 ręce utworzy solowe Szopena Sindinga i Lisberga, zaś tenor p. Rozwens odśpiewał aryę ze „Strasznego Dworu“ i dumkę Moniuszki. Koło dramatyczne Stow. „Światło“ odegrało sztukę ludową „Werbel domowy“ Gregorowicza, przyczem odznaczyły się panie: Przechodzińska i Dobielasówna, oraz pp.: Howorko, Poppe i Graf. Pierwsza ta próba samorzutnych sił robotniczych na polu krzewienia zamiłowania do sztuki spotkała się z należytem poparciem ze strony tych właśnie sfer, dla których była przeznaczona, zaś wykonawcy, jak na debiut, wykazali wiele dobrej woli i zamiłowania artystycznego.

Z Tow. lekarskiego.

Jutro, o godz. 8½ wiecz., odbędzie się zwyczajne posiedzenie Tow. lekarskiego w lokalu własnym. Porządek dzienny: odczyt dra Siwińskiego „Eksperymentalne badanie nad znużeniem psychicznem w szkole“.

Ze związku zaw. pracowników fryzyerskich.

W niedzielę ubiegłą odbyło się uroczyste otwarcie lokalu związku zawodowego pracowników i pracownic fryzyerskich w Łodzi przy ul. Spacerowej. 41. Mowę inauguracyjną wypowiedział prezes związku p. Kaucz. Dalej przemawiali o konieczności klasowego zrzeszania się klasy pracującej przedstawiciel Rady związków i stowarzyszeń robotniczych, następnie w imieniu związku zawodowego robotników przemysłu włóknistego p. Pudlarz, związku krawców Chojnacki, przemysłu drzewnego Kuliński, murarzy Zybert i inni, poczem nastąpiło przyjęcie towarzyskie.

Ankieta związku zawodowego szewców i kamaszników.

Zarząd związku zawodowego szewców i kamaszników w Łodzi rozesłał wśród pracowników szewskich ankietę w sprawie warunków pracy. Między innemi ankieta zawiera pytanie o rodzaj pracy i wysokość zarobku, warunki hygieniczne warsztatów, oraz klasowość pracowników.

Połączenie chórów kościelnych w jeden związek.

Z inicyatywy p. Feji, prezesa chóru kościelnego przy parafii katolickiej św. Krzyża powstaje w mieście naszem związek zjednoczonych chórów kościelnych m. Łodzi. Odpowiednie kroki wstępne ku zrealizowaniu tegoż zrzeszenia już podjęto.

Nowe karty na chleb.

Od przyszłego poniedziałku 25 lutego do 11 marca włącznie ważne będą wydawane obecnie w uczastkach Komitetu rozdziału chleba i mąki karty na chleb, mąkę, mydło i cukier, seryi 46, z portretem króla polskiego Zygmunta III. Karty te, drukowane farbą zieloną, różową i czarną na szarym papierze, są trudne do podrobienia i posiadają 9 kuponów ¼ funta, i 8 na pół funta chleba, oraz kupony: na funt mąki, 13 łutów cukru i 50 gr. mydła.

Zmiana rozkładu jazdy na kolejkach dojazdowych.

Dyrekcya Tow. akc. łódzkich elektrycznych kolejek dojazdowych komunikuje, iż z dniem 19 bież. lutego ostatnio pociągi z Łodzi do Pabianic, oraz z Pabianic do Łodzi będą odchodziły o godz. 9 min. 5 wieczorem. Na linii Łódź—Zgierz ostatni pociąg będzie odchodzić zarówno z Łodzi, jak i Zgierza o godz. 9 min. 20 wieczorem, zamiast jak dotychczas o 10 wieczorem.

Na linii Łódź—Aleksandrów ostatni pociąg z Łodzi odchodzić będzie o godz. 8 min. 40, zamiast jak dotychczas 9 min. 20, z Aleksandrowa zaś o godz. 9 min. 30, zamiast 10 min. 5.

Na liniach Łódź—Ruda, Łódź—Konstantynów i Ruda—Rzgów—Tuszyn pociągi kursować będą podług dotychczasowego rozkładu.

Odczyt o regulacyi miasta.

Zarząd Stow. techników m. Łodzi zaprosił prof. uniwersytetu warszawskiego, p. Tadeusza Tołwińskiego, celem wygłoszenia odczytów w sprawie regulacyi miast.

W dniu 23 b. m., o godz. 7½ po poł. prof. Tołwiński mówić będzie o planie regulacyjnym m. Warszawy.

Z ochronki przy ul. Południowej 66.

Zarząd ochronki otrzymał 1,000 rb. od pp. Maurycostwa Poznańskich, z okazyi ich srebrnego wesela. Za sumę tę, stosownie do wskazania jubilatów, zakupiono ciepłą odzież i rozdano dzieciom ochronki.

Śmiertelne zaczadzenie.

Straszny wypadek zdarzył się w domu przy ul. Franciszkańskiej 38. W domu tym mieszka 30-letni tragarz, Wolf Brzegowski z żoną Chają i roczną córeczką Surą. Gdy w sobotę wieczorem zauważono, że z mieszkania tragarza od 24 godzin nikt nie wychodzi, zaniepokojeni sąsiedzi, podejrzewając jakieś nieszczęście, wezwali policyę. Po wyłamaniu drzwi znaleziono w zapełnionym dymem pokoju zwłoki Brzegowskiego i jego córeczki, oraz Brzegowską, dającą słabe oznaki życia. Wezwane Pogotowie odwiozło ją do szpitala, gdzie nazajutrz zmarła. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

„O zadaniach harcerstwa“.

Dziś odbędzie się odczyt ks. komendanta Związku Harcerstwa Polskiego na temat „O zadaniach Harcerstwa“ w sali Resursy rzemieślniczej o godz. 4-ej po poł.

Warszawski teatr „Rozmaitości“ w Łodzi.

Obsada „Wilków w nocy“ (26-go b. m.), „Zmartwień pana Hamelbeina“ (27 b. m.) i „Eskapady“ (28 b. m.) nie ulega żadnym zmianom. Wszystkie trzy sztuki grane są przez pierwotnych wykonawców na czele z Frenklem, Junoszą, Stępowskim, Owerłą, Staszkowskim, Śliwickim, Januszem, Różyckim, Rolandem, Lubicz-Sarnowską, Pichorówną, Ordon-Sosnowską, Sulimą, Pomian-Borodzicz i t. d.

Już same nazwiska wykonawców świadczą, jak sztuki te są grane, zresztą czytelnik z pism warszawskich już wie, że lepszej obsady w tych sztukach wyobrazić sobie nie można.

Początek przedstawień naznaczono na godz. 7 min. 30. Sprzedaż biletów odbywa się w sklepie W-go Prądzyńskiego (hotel Victoria) od godz. 10-ej rano do 1-ej i od 3-ej do 7-ej.

Teatr Polski

Dziś, o godz. 8 wiecz. dramat H. Ibsena „Nora“, z pp.: Rychterówną, Sachnowską, Orlińskim, Orłowskim, Nawrockim w rolach głównych.

W czwartek, dnia 22 b. m. „Mąż z grzeczności“, krotochwila Abrahamowicza i Ruszkowskiego, z p. St. Knake-Zawadzkim w brawurowej roli kapitana.

Ofiary.

Małżonkowie Wroneberg, z okazyi zaręczyn p. Bronisławy Lewkowiczówny z p. Ludwikiem Abramskim na trepy dla biednych dzieci rb. 2.

Koło matek zamiast kwiatów na trumienkę Mirusia Uleyskiego, na „Kroplę mleka“ — mar. 10.

P. Henryk Fuks, wyrażając najgłębsze wyrazy współczucia przyjacielowi p. Natkowi Markowiczowi z powodu śmierci brata, składa na kasę wdów i sierot przy Stow. Pracowników Handl. (Spacerowa 21) — kop. 50.

P. Zdzisław R. na „Kroplę mleka“ — rb. 2.

Przełożona p. Rajska zamiast kwiatów na trumnę Luty Wendlówny, dla najbiedniejszych do uznania redakcyi — rb. 3.

Uczenice gimnazyum p. Rajskiej zamiast kwiatów na trumnę koleżanki Luty Wendlówny, na łóżeczko do domu sierot (Brzezińska 10) — rb. 15.

P. Tenenbaum w myśl decyzyi sądu, na dom starców i kalek — rb. 5.

Samobójstwo.

Do domu przy ul. Targowej 30 przyszedł Feliks Ofenberg, lat 32, bez zajęcia i tu podczas nieobecności swego znajomego stróża, powiesił się w jego mieszkaniu. Śmierć stwierdził lekarz Pogotowia.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. Leonidasowi Trapolli. „Zejście“ nie odpowiada naszym wymaganiom. Nie zamieścimy.

Ziemie polskie.

Ze Rzgowa.

W ubiegłą niedzielę, dnia 18 b. m. w sali rekwizycynej rzgowskiej straży ogniowej ochotniczej odbyło się przedstawienie włościańskie, z którego dochód przeznaczono na biedne dzieci łódzkiej okręgowej Rady opiekuńczej, oraz rzgowskiej Straży ogniowej. Pod względem kasowym impreza udała się znakomicie, zgromadzając z dość obszernej i ze smakiem, chociaż z prostotą udekorowanej sali liczną publiczność, zarówno z szerokich kół włościańskich, oraz ludności Rżgowa, jak i „śmietanki“ w pierwszych rzędach, w osobach przedstawicieli ziemiaństwa okolicznego, oraz inteligencyi łódzkiej.

W pierwszej części amatorzy włościanie z Bronisina, pod kierunkiem b. nauczyciela, p. Ochędalskiego odegrali sztukę ludową „Wesele Zosi“ Domnika, następnie zaś włościanie i służba folwarczna z dworu Wiskitno, pod kierunkiem panny Janiny Horodyńskiej z Wiskitna odegrali ludową sztukę trzyaktową p. t. „Maryśka i Jasiek“, osnutą na tle obecnej wojny światowej, napisaną przez pannę Horodyńską. Sztuka, pisana językiem ludowym, ze śpiewami i tańcami, posiada prostą, a wzruszającą fabułę — uratowanie legionisty od niewoli moskiewskiej przez polską dziewoję i szereg powikłań, kończących się złożeniem uczuć osobistych bohaterów sztuki na ołtarzu miłości ojczyzny. Swojski lapidarny język, doskonale ujęty przez autorkę z uznaniem przyjęty został przez audytoryum, które znajdowało się w doskonałym kontakcie z wykonawcami. Zwłaszcza dziarsko wypadły tańce w barwnych kostyumach ludowych. Na zakończenie odegrano wzruszający obrazek na tle wojny obecnej, p. t. „Wygnańcy“, pióra p. Horodyńskiej i A. Czarkowskiego, w ponurych, acz prawdziwych barwach malujący straszne położenie bezdomnych polskich wygnańców w stepach rosyjskich.

Wypędzeni z pod rodzinnego dachu tułacze, kości swe składają na obcej ziemi, zdala od kraju, pośród wrogich tubylców, którzy im dachu i bytu skąpią, jedyną pociechę znajdują w wizyi odrodzenia ojczyzny. Piękny wiersz kończący sztukę, wnosi wzniosły ton pociechy.

Z wykonawców wyróżnili się: panna Janina Horodyńska w roli mołodyci, Jerzyk Horodyński, Czarkowski, Ochędalski, Spławski, Witczak, Józef Kordalski, i panny Ochędalska i Mikinkówna. Swojski ton wniosła do programu orkiestra włościańska z Giemzowa. Po odegraniu sztuki amatorzy popisywali się wykonaniem szeregu pereł poezyi polskiej.

Nastrój, panujący wśród audytoryum, świadczył o rozwinięciu wśród ludzi z okolic Rżgowa silnych uczuć patryotycznych, przejawiających się żywiołowo w silniejszych i podniosłych momentach, co jest zrozumiałem wobec coraz szerszego krzewienia się wśród młodzieży haseł niepodległości kraju.

Z Łowicza.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.“).

Gościła tu ponownie trupa p. Szejera z Łodzi. Wystawiono „Sybir“, „Tamtego“ i na ogólne żądanie „Kościuszkę pod Racławicami“. Sala teatru „Eos“ przepełniona była jak i poprzednio, a publiczność darzyła aktorów długo niemilknącymi oklaskami za grę w niezmiernie trudnych warunkach, gdyż dekoracye miejscowego teatru, wskutek działań wojennych, uległy kompletnemu nieomal zniszczeniu. Nadzwyczajnie podobała się publiczności gra p. Szejera w sztuce „Tamten“, w roli pułkownika żandarmeryi.

W krótkim czasie nastąpi otwarcie Rady miejskiej. Członkowie zarządu Rady Opiekuńczej powiatowej i miejskiej ustąpili z zajmowanych stanowisk.

We wtorek 13 b. m. odbędą się nowe wybory do tychże rad i zarządów.

Komisya szacunkowa miejska niedługo ukończy swe czynności; przy Komisyi utworzono oddział regestracyi strat kolejowych i pocztowych. Zalegalizowano Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Nieborowie. Koło Łowickie P. M. S. uruchomiło bursy dla analfabetów, grono osób z miejscowych nauczycieli i inteligencyi złożone.

Okręg działalności oddziału obejmuje: Łowicz, Skierniewice, Głowno, Stryków i Sochaczew.

K.

Z Tomaszowa.

Staraniem ks. Jana Dratwińskiego, we wsi Kurowicach zorganizowano Koło Polskiej Macierzy Szkolnej.

Z Kujaw.

Gmina Lubień leży o 28 wiorst od Włocławka i Kutna, przy szosie do Łodzi. Gmina ta posiada 14.000 morg ziemi ornej, które doskonale produkują. Ludność wynosi 7.380 dusz. Posiada 4 szkoły gminne, do których uczęszcza 280 dzieci, 2 szkoły prywatne, dokąd uczęszcza 120 dzieci, a także 3 ochronki gdzie się uczy obecnie 150 dzieci.

Na gminnem zebraniu wójt p. Hocherc zaprojektował założenie 2 nowych szkół początkowych. Będą one niebawem otwarte. Gmina posiada przytułek dla starców, utrzymywany z legatu ś. p. Ignacego Kopczyńskiego w sumie 28,000 rb. Przytułek mieści obecnie 14 starców. Prócz tego gmina ma gorzelnie, krochmalnie, 1 młyn motorowy i 8 wiatraków, aptekę, straż ogniową ochotniczą i szpital. Wszystko to ludność ma do zawdzięczenia czynnemu b. wójtowi miejscowemu.

Z Włocławka.

Odbyło się tu ogólne zebranie polskiego Związku zawodowego robotników przemysłu żelaznego, na którem między innemi uchwalono wysłanie adresu do Rady Stanu. Adres ten brzmi:

„Wysoka Rado! Zgromadzeni we Włocławku na Ogólnem Zebraniu członkowie Polskiego Związku Zawodowego Robotników Przem. Żelaz., w liczbie 38 osób, ożywieni niezachwianem, a gorącem pragnieniem współdziałania w ciężkiej, lecz zaszczytnej pracy, skierowanej do wskrzeszenia i utrwalenia bytu państwowego Demokratycznej Polski, w jaknajszerszych jej granicach, witają Radę Stanu, jako pierwszy zaczątek Rządu Polskiego i wyrażają swą niezachwianą wiarę i ufność w jej wytrwałe i nieugięte dążenie, opierające się na stałem poparciu całego społeczeństwa naszego, ku urzeczywistnieniu narodowych ideałów niepodległościowych, oraz ostateczny rozkwit i potęgę drogiej nam Ojczyzny“.

Następuje 58 podpisów obecnych na zebraniu członków.

Dzięki niezmordowanej energii zarządu stowarzyszenia spożywczego „Praca“ została otworzona piekarnia, której zadaniem jest dostarczanie szerokim masom robotniczym możliwie zdrowego i taniego, jak na czasy obecne, chleba.

Z Płocka.

Prezydyum Rady miejskiej z wyboru ukonstytuowało się tu w sposób następujący: dr. Aleksander Maciesza (prezes), mecenas Stefan Baliński i Jan Święcicki (wiceprez.), dyr. Adam Grabowski i Larna (sekretarze). Prezydyum Rady w towarzystwie radnego p. Altberga złożyło wizytę J. E. ks. biskupowi A. J. Nowowiejskiemu celem podziękowania za życzenia J. E., nadesłane na inauguracyjne posiedzenie Rady.

Odbyło się zebranie komisyi budżetowej sejmiku powiatowego. W toku obrad zdecydowano ostatecznie zatwierdzenie zapomogi dla m. Płocka w sumie 150 tys. marek. Z tej sumy 30 tys. marek tytułem zaliczki wyznaczone być ma na kapitał obrotowy dla szpitala św. Trójcy. Jeżeli przy ostatecznych obrachunkach budżetowych pozostaną jakie oszczędności, mają być również przeznaczone na zapomogę dla miasta.

Z Dąbrowy.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

Regestracya strat kolejowych i pocztowych.—Wznowienie lekcyj. — Likwidacya T. P. G.

Podczas pobytu w Zagłębiu przedstawicieli głównego Wydziału regestracyi strat wojennych przy R. G. O., w Dąbrowie Górniczej, w lokalu Rady zjazdu przemysłowców górniczych, odbyło się przy licznym udziale przemysłowców górniczych, hutniczych, i in. zebranie, mające na celu omówienie sprawy regestracyi strat kolejowych, pocztowych i komorowych, a to celem uzyskania odszkodowań za zagubione na początku wojny wszelkie ładunki.

Zebranym udzielał wyjaśnień przedstawiciel wydziału regestracyi strat wojennych, mecenas Grosser. Postanowiono wszelkie zgłoszenia przyjmować na miejscu, a po zgromadzeniu odpowiednich materyałów przekazać je wydziałowi w Warszawie.

Biuro regestracyi strat kolejowych, komorowych i pocztowych dla przemysłu górniczego i hutniczego na cały obręb Zagłębia znajduje się w gmachu Rady zjazdu.

Na skutek porozumienia w dniu 3 lutego 1917 roku pomiędzy nauczycielstwem a przedstawicielami m. Dąbrowy i gmin obwodu dąbrowskiego lekcye w szkołach miejskich i wiejskich obwodu rozpoczęły się we wtorek, d. 6 lutego.

Filia dąbrowska krakowskiego „Towarzystwa dla przedsiębiorstw górniczych" (T. P. G.) Królestwa, prowadząca dotychczas na spółkę z hr. Michałowskim sprzedaż węgla z całej okupacyi austryackiej na rachunek c. i k. wojskowego urzędu górniczego, zwija te agendy, które odtąd będzie prowadził wojskowy urząd górniczy w własnym zarządzie.

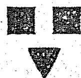
Działalność filii w tym zakresie trwała od listopada 1915 r., a więc przeszło rok cały, dłużej zatem o wiele, niż podobna działalność kilku przedsiębiorców prywatnych, którzy dział sprzedaży węgla prowadzili od chwili uruchomienia kopalni po odejściu Moskali, aż do 1 listopada 1915 r. Likwidacya węglowych interesów „Tepege" potrwa do końca miesiąca. es.

Z Częstochowy.

Częstochowskim gubernatorem wojskowym na miejsce dotychczasowego gen.-porucznika Schickfussa und Neudorffa, mianowano gen.-porucznika Gersdorffa.

Gubernator wojskowy częstochowski wydał obwieszczenie głoszące, że przesłane przez nieznanego sprawcę w dwóch listach komisarzowi policyi polnej Neumannowi i urzędnikowi Johnke z Wielunia 400 marek uważa się za przepadłe na rzecz Rzeszy niemieckiej, gdyż niewiadomy sprawca nadesłał je urzędnikom niemieckim, celem namówienia ich do czynności zawierającej w sobie uchybienie obowiązkowi urzędowemu.

Podług ostatniego wykazu, wydały kuchnie obiadów i zapomóg od dnia 5 do dnia 11 lutego (włącznie). Kuchnia nr. 2 (ludowa) po 20 fen. wydała 331 obiad., służbie — 161 ob., bezpłatnie — 5,895 ob., ogółem — 6.387 ob.; kuchnia nr. 3 (dla inteligencyi) po 50 fen. wydała 44 ob., służbie — 91 ob., na kredyt — 287 ob., bezpłatnie — 1,327 ob., ogółem — 1,749 ob.; kuchnia nr. 4 (ludowa) służbie wydała 217 ob., bezpłatnie — 12,609 ob., ogółem — 12,826 ob.; kuchnia nr. 5 (dla chorych) bezpłatnie wydała 946 ob., ogółem 946 ob.; kuchnia nr. 6 (dla chorych) bezpłatnie wydała 583 ob., ogółem — 583 ob. Wydano ogółem we wszystkich kuchniach obiadów w tym okresie: po 20 fen. — 331, po 50 fen. — 44, służbie — 469, na kredyt — 287, bezpłatnie 21.360, ogółem — 22,491 obiadów. W tymże czasie wydano zapomóg dla 305 rodzin na sumę 3,028 mk.—fen.



WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Zjazd C. K. N.

(o) Od kilku dni krążyły po Warszawie wieści, że Centr. Kom. Narodowy ma uledz reorganizacyi, o czem miał zadecydować zjazd specyalnie zwołany. Zjazd ten, jak donosi „Nowa Gazeta", odbył się onegdaj. Ożywiona dyskusya w sprawie reorganizacyi C. K. N. trwała od godz. 8-ej wiecz. do 3-ej rano. Narodowy Związek Robotniczy i Związek Niepodległości (który, jak zresztą okazało się, w Warszawie organizacyi zupełnie nie posiada), definitywnie oświadczyły, że pod firmą Centr. Kom. Narod. działać nadal nie mogą. Zaznaczyć tu należy, że na samym Zjeździe uwidoczniły się ostre różnice w poglądach na tę sprawę pamiędzy samymi członkami tychże organizacyj. Niezależnie od tego Polska Partya Socyalistyczna złożyła oświadczenie, że stosunek jej do C. K. N. musi uledz rewizyi, jakkolwiek organizacya ta uważa, że w dalszym ciągu będzie mogła współdziałać z C. K. N., jako organizacya komitetów, wydziałów i Rad Narodowych prowincyonalnych i tych ugrupowań politycznych, które nadal w ścisłym związku organizacyjnym z C. K. N. pozostaną.

Za utrzymanie C. K. N. na 50 blizko głosujących wypowiedziała się znakomita większość (przeciw 5 głosom), przyczem odnośna uchwała zaznacza, że działalność C. K. N. powinna w chwili obecnej ześrodkować się głównie koło sprawy wojska polskiego i akcyi politycznej z nią związanej. We wszystkich innych sprawach zostało przyznane prawo samodzielnego działania poszczególnym organizacyom, w skład C. K. N. wchodzącym. Wobec nowej sytuacyi zewnętrznej i wewnętrznej uznano ogólnie konieczność reorganizacyi C. K. N.; odnośną dyrektywę w tym kierunku otrzymał nowy zarząd, przyczem, jako jeden z zasadniczych wniosków była traktowana propozycya, by możnie, aniżeli dotąd, zaznaczyć charakter C. K. N., jako Zarządu i Centrali narodowych organizacyj prowincyonalnych. W skład nowego zarządu powołano 7 osób z prawem kooptacyi. Jako przyszłego przewodniczącego ogólnie na Zjeździe wymieniano ob. Stanisława Osieckiego. Następny zjazd odbyć się ma najpóźniej dnia 1 kwietnia r. b.

Wydział dobroczynny.

(o) Utworzona przez magistrat komisya międzywydziałowa dla opracowania projektu reorganizacyi obecnego wydziału szpitalnictwa i dobroczynności publicznej uznała za niezbędne oddzielenie szpitalnictwa od spraw dobroczynnych. Dla spraw szpitalnych zaprojektowano utworzenie odrębnego wydziału. Z oddzielonego od szpitalnictwa działu dobroczynności publicznej ma być utworzona instytucya samodzielna, połączona z obecnym wydziałem pomocy dla ludności.

W myśl tego podziału komisya uchwaliła wyłączyć ze szpitalnictwa wszystkie zakłady o charakterze dobroczynnym i przekazać je nowo tworzącemu się wydziałowi dobroczynności publicznej, a mianowicie: Instytut św. Kazimierza, zakład z Góry Kalwaryi, warsztaty im. Staszica, instytut mokotowski, dom żebraków na Woli, przytułek N. M. Panny, oddział sług i dom starozakonnych.

Wydziałowi dobroczynnemu postanowiono przekazać sprawy przyjmowania zapisów, umieszczanie kandydatów do przytułków, walka z żebractwem, wyznaczanie zapomóg, posagów i stypendyów, wreszcie zwalnianie biednych od kosztów kuracyjnych. Pobór podatku szpitalnego komisya uchwaliła przekazać Wydziałowi finansowemu magistratu, tudzież specyalną kasę szpitalną. Majątki szpitalne i dobroczynne komisya proponuje przekazać wydziałowi administrowania majątkiem miejskim.

O podatek szpitalny.

(o) Nowo przekształcony wydział szpitalny zarządu miejskiego domaga się zupełnego skasowania w Warszawie podatku szpitalnego. Podatek ten okazał się zupełnie nieracyonalnym. Jest on przyczyną niesłychanych ciężarów dla miasta, bo miasto musi bezpłatnie leczyć swoich i nie swoich mieszkańców, ubogich i zamożnych. Podatek płacą obecnie ci, którzy leczą się w szpitalach i dla uchylenia się od opłaty zaopatrują się w kwit podatkowy. Pozatem jest on polem różnych nadużyć, takiego podatku szpitalnego niema nigdzie w krajach kulturalnych. Wszędzie obowiązuje zasada, że za kuracyę szpital otrzymuje opłatę od chorego, a w razie jego niezamożności, płaci za niego gmina, związki zawodowe, kasy chorych i t. p. Według opinii wydziału szpitalnego, zniesienie podatku możliwe jest na tych samych zasadach, na jakich zostało zniesione prawo o pobieraniu podatku od wdowisk, które było oparte na prawie z r. 1812. W razie zniesienia podatku, koszty kuracyjne dla szpitali należy ściągać według prawa z r. 1816 z rozporządzenia z r. 1859, t. j. „że każdy chory uiszcza koszta kuracyjne z własnych funduszów, a w razie niezamożności — płaci gmina".

O walutę.

(o) Wczoraj wywieszono w gminach podmiejskich ogłoszenie Wydziału gospodarczego urzędu powiatowego warszawskiego następującej treści: „Należność za towary nie powinna być uiszczaną w walucie rosyjskiej, lecz wyłącznie w markach i fenigach".

Nowa kasa.

(o) Onegdaj, w niedzielę, odbyło się w Otwocku w lokalu „Spójni" zebranie poświęcone sprawie utworzenia chrześciańskiej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Referat w tej sprawie odczytał dr. Antoni Michałowski, dając na wstępie zarys rozwoju kooperatyw w ogólności, a kredytowych w szczególności, oraz wskazując konieczną potrzebę zawiązania kasy takiej w Otwocku. Bardzo licznie zebrani obywatele miejscowi i włościanie okoliczni podpisali odpowiednie podanie i upoważnili d-ra M. do dalszego kierowania sprawą. Dotychczas istnieje w Otwocku jedynie kasa dla żydów.

Korespondencyjne bilety tramwajowe.

(o) Sprawa wprowadzenia biletów tramwajowych korespondencyjnych, t. j. uprawniających do przesiadania się z jednej linii na drugą, utknęła z powodu trudności technicznych, jakie okazały się przy bliższem rozpatrywaniu projektu przez wydział administracyi majątków miejskich. Na razie tedy w zakresie tym zmiana nie zajdzie. Natomiast w tymże wydziale poruszono myśl ustanowienia kwartalnych biletów za opłatą po 25 rb. Byłyby to znacznem udogodnieniem dla wielu osób.

Tow. Przyjaciół Powiśla.

(o) Świeżo założone Tow. Przyjaciół Powiśla ulokowało się w swej stałej siedzibie przy ul. Ludnej nr. 9a. W ceremonii poświęcenia, dokonanej przez ks. prałata Jełowickiego, uczestniczyli przez Rady miejskiej, p. Suligowski, ławnik miejski p. Lilpop, przedstawiciele rozmaitych instytucyj i organizacyj, oraz liczni goście. Towarzystwo już się zorganizowało. Zarząd jego tworzą pp.: dr. Józef Zawadzki (prezes), Julian Billich (wice-prezes), adw. Miron Chyczewski (sekretarz), Piotr Gałwan, St. Gumiński, Wincenty Mücke i Natalia Sztylerowiczowa.

Związek kas.

(o) W tych dniach zatwierdzono ustawę Związku kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Głównymi założycielami Związku są pp.: Aleksander Iżycki i Roger hr. Łubieński.

Powrót mrozu.

(o) Po chwilowej, kilka dni trwającej odwilży, wczoraj wieczorem znów nawiedził Warszawę mróz, który w ciągu nocy doszedł do 8 st. R., w dzień nieco złagodniał, ale w południe trzymał się na wysokości 4 st. Dla nieposiadających zapasów węgla — ten powrót mrozu jest zmartwieniem nielada. Pociechą może być przekonanie, że są to już ostatnie wysiłki zimy.

Napad cyganów.

(o) Wczoraj o godz. 2 po południu, na dzielnicowego 26 okręgu, mł. przodownika Kałuskiego, który obchodził swój rewir w miejscowości zwanej Kolonijką, pod Słodowcem, napadła banda cyganów. Kałuski we własnej obronie wystrzelił kilkakrotnie do napastników, przeczem zranił dwóch cyganów, jednego w rękę, a drugiego w bok, poczem cyganie zbiegli. Rannego w bok cygana udało się zatrzymać.

Kradzież świń.

(o) Posterunkowy 24 komisaryatu, przechodząc nad ranem ulicą P. Skargi, usłyszał szmer i kwik świń. Udał się na miejsce, gdzie zauważył w parkanie, okalającym posesyę Nowickiej, duży otwór, przez który wyszła jedna świnia, za nią zaś wyskoczył z zabudowań jakiś człowiek, który, zobaczywszy posterunkowego, począł uciekać, lecz został zatrzymany. Jak się następnie okazało, był to Andrzej Jackowicz. Na miejscu kradzieży stwierdzono, że przez wyrwane deski w parkanie, Jackowicz przedostał się na podwórze, oderwał przy pomocy łomu kłódkę od komórki i wyprowadził z niej 3 świnie. Przy oskarżonym znaleziono oprócz łomu, duży nóż rzeźniczy. Odpowiedni protokół spisano w komisaryacie.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Latający Holender".

Teatr Polski. Dziś „Czaple pióro" Bałuckiego.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Przed ślubem" Zalewskiego.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Strażnik cnoty".

Teatr Letni. Dziś i jutro „Sybir" Zapolskiej.

Teatr Nowości w dalszym ciągu operetka „Trzy panny".

Teatr Nowoczesny. Dziś i jutro trzy farsy: „Ubierz się nareszcie", „Złoty cielec" i „Bob".

Teatr Praski. Dziś i jutro komedya Przybyłskiego p. t. „Wicek i Wacek".

Z Mazowiecka.

(o) W dniu 11 lutego 1917 r. odbył się wiec ogólno obywatelski w Mazowiecku, zwołany z inicyatywy p. Ż. Sakowicza, na którym p. dr. Ż. Gulek wygłosił referat na temat „znaczenie Tymczasowej Rady Stanu i jej zadania". Wiec zgromadził bardzo licznie ziemian i włościaństwo z całego powiatu mazowieckiego tak, że sala pomieścić uczestników nie mogła a rozprawy były nadzwyczaj ożywione. Poza zwołującym i referentem zabierali głos p. Włodek, jeden z najbardziej wpływowych i czynnych obywateli w Mazowieckim i to kilkakrotnie, dalej pp.: Gośkiewicz, Godlewski i inni. Po wyczerpującej dyskusyi podjęto następującą rezolucyę: Zebrani na wiecu w dniu 11 lutego 1917 r. w Mazowiecku obywatele tegoż powiatu, postanowili wspierać moralnie i czynnie T. R. S., jako tymczasowy Rząd Polski w nadziei, że ona zaznajamiając się ciągle z potrzebami kraju, poprowadzi do zupełnej wolności Polski.



17)

J. S. W.

Warszawski Sherlock.

Ciąg dalszy.

Kiedy zakomunikowano o tem Grünowi, bardzo był niezadowolony z obiecanego pomocnika i wyperswadował Zacharowowi, że urzędnika tego należy wypróbować przedewszystkiem w zakresie kryminalnym. Agent sądził bowiem, iż w ten sposób wykaże zupełną nieudolność kandydata na posadę, a potem już z łatwością go usunie.

Zacharow na próbę zgodził się i wkrótce potem nadarzyła się okazya, której konsekwencye okazały się bardzo przykre dla Grüna.

W końcu stycznia 1901 r. przy ul. Widok 22, dwóch braci Radzymińskich otworzyło biura techniczne. Szumne reklamy, umieszczane wprost luksusowe, którego podjęły się na wypłat pierwszorzędne firmy, nadawały całemu przedsiębiorstwu ton amerykański. Biuro miało opracowywać plany eksploatacyi budującej się kolei Kaliskiej. iKerownicy biur ogłaszali ciągle duże zapotrzebowania urzędników, robotników i dostawców.

Rojno było przy ul. Widok. Chętnych nie brakło, zwłaszcza przedsiębiorstwem nowem zainteresowali się bardzo dostawcy, chętnie składając swoje oferty i dołączając do nich wcale pokaźne kaucye.

Obaj bracia Radzymińscy pracowali w biurze. Starszy był prezesem całego przedsiębiorstwa, młodszy zaś pełnił zaszczytne obowiązki... szwajcara. Obaj zaś pozostawali w bardzo ścisłych przyjacielskich stosunkach z Grünem, spędzając wolny od pracy czas na wspólnych hulankach i zabawach.

Kim właściwie byli ci panowie?

W warszawskim światku szantażystów znano ich dobrze. Byli to ludzie wykształceni, obyci towarzysko i eleganccy, znali trochę zagranicę, a utrzymywali się przeważnie z głupoty ludzkiej.

Młodszy, Kazio, był naprzykład wynalazcą osobliwego metalu, który miał doskonale zastępować węgiel, i zredukować opalanie pieców do kopiejkowych wprost kosztów. Na „wynalazek" ten jeden z ziemian dał 40,000 rb., które potrzebne były Kaziowi na wybudowanie i puszczenie w ruch fabryki metalicznego opału.

Starszy Radzymiński natomiast sporo osób ponaciągał, sprzedając im rzekomo fałszywe pieniądze, pakowane w eleganckie paczki, a zawierające pod warstewką prawdziwych banknotów zwykłą bibułę.

Tymczasem nowo założone biuro szło doskonale, ale przez czas bardzo krótki, wkrótce bowiem ludzie poczęli się oryentować, że padają ofiarą bardzo sprytnego szantażu.

Kiedy zaczęła grozić katastrofa, Grün poradził przyjaciołom, aby zwinęli interes i pocichu opuścili kraj. Bracia Radzymińscy, korzystając z dwóch jakichś świąt, podczas których biuro było zamknięte, zlikwidowali przedsiębiorstwo i drapnęli do Paryża. Wraz z nimi rozproszyła się cała sfora agentów i naganiaczy.

Urządzeniem i umeblowaniem biura zajął się Grün. Wynająwszy prywatne platformy i tragarzy, polecił przewieźć je do swego znajomego w Aleje Ujazdowskie nr. 10, stamtąd zaś, w miarę zapotrzebowania wyprzedawano rzeczy po trochu.

Kiedy oszustwo wyszło na jaw, szereg firm zgłosił policyi swoje straty. Między innymi wystąpił z pretensyą p. Grossman, właściciel znanego składu instrumentów, od którego wzięto za 1,500 rb. fortepian, krótkiego systemu, jednej z najlepszych fabryk, a będący wówczas unikatem w Warszawie.

Otóż odnalezienie tego fortepianu polecono nowo-przyjętemu urzędnikowi, a pomocnikowi prawnemu Grüna, p. X.

Pan X. wziął się do pracy energicznie. Przedewszystkiem obszedł wszystkie kantory przewozowe, w których upewnił się, że żaden z nich przeprowadzki z ul. Widok nie załatwiał. Zaczął więc poszukiwania wśród właścicieli platform prywatnych nie regestrowanych. Przez pewien czas nie dawały one żadnego rezultatu, aż wreszcie znalazł. Zwróciwszy się do tragarzy, stojących na rogu ulic Składowej i Al. Jerozolimskiej, zapytał ich, czy kto mógłby podjąć się przewiezienia fortepianu, ale tak, aby nikt o tem nie wiedział.

Wtedy do pana X podszedł niejaki Muszyński, ofiarowując mu swoje usługi:

— Jak pan dobrze zapłaci, to zawiozę. A bo to dla mnie pierwszyzna!

— O cenę mi nie chodzi, odparł pan X, ale czy ty to potrafisz?

— To już moja w tem głowa. Jeden już taki z Widoku woziłem i pies z kulawą nogą nie wiedział!

— A gdzie woziłeś?

— Ano w Ujazdowskie pod 10! Sam środek miasta i dobrze było — mówił woźnica z przechwałką.

Pan X poszedł za śladem.

Pomocnik stróża w Alejach powiedział mu, że rzeczywiście fortepian taki był przywieziony.

(c. d. n.).

Sprawy polskie.

Jeszcze komedye w sprawie polskiej.

„Frankfurter Zeitung“ podaje następującą informacyę w sprawie matactw rosyjskich w kwestyi polskiej: „Odnośnie do konferencyi w sprawie polskiej oświadczył prezydent ministrów, że do obrad dopuszczeni będą także niektórzy przedstawiciele Rady państwa, Dumy i Polaków.

Według dziennika „Russkaja Wola“, obawiają się petersburskie koła polskie z racyi tej konferencyi tylko nowego skomplikowania sprawy polskiej.

Udział Szczegłowitowa uważany jest za szczególnie zły prognostyk. Tak samo jedno z oświadczeń Rodzianki, iż sprawa polska nie może być rozstrzygniętą bez współdziałania Dumy, wskazuje na to, iż rozstrzygnięcia na tej drodze nie możnaby było oczekiwać w najbliższych stuleciach.

„Zdaniem Russkoj Woli“ odbędą się tylko dwa posiedzenia tej konferencyi.

Kierownicym kołom polskim ma być daną sposobność przedłożyć carowi swoje zapatrywania równocześnie z uchwałami konferencyi“.

Tyle „Frankf. Ztg.“ na podstawie prasy rosyjskiej.

Jako ilustracyę do tej nowej komedyi rosyjskiej można jeszcze dodać wzmiankę powyższego dziennika, iż „Riecz“ energicznie żąda, ażeby przestano na etacie utrzymywać czynowników, ewakuowanych z Królestwa Polskiego.

Jak widać, carat nie może się, mimo różnych nawoływań, rozstać z myślą wygaśnięcia ich urzędowania. I to także daje odbicie specyficznej perfidyi caratu.

Wieści z Rosyi.

Katastrofa Kamczatki.

W dniu 30 stycznia r. b. z dalekiego Wschodu dobiegły echa straszliwej katastrofy, jakiej wskutek trzęsienia ziemi uległ półwysep Kamczatka. W dniu tym aparaty seismograficzne całego świata wykazały nagle odchylenie i to w rozmiarach dotąd nigdy jeszcze nie notowanych. W kilka dni po tej obserwacyi zdołano sprawdzić, że katastrofa zdarzyć się musiała gdzieś na dalekim wschodzie, a niebawem nadeszła pozytywna wiadomość, że trzęsieniu ziemi uległa Kamczatka. Według ogólnikowych dotąd doniesień, katastrofa ta jest jedną z największych, jakie zapisuje historya, gdyż skutkiem podziemnego uderzenia wielka część półwyspu Kamczatki zapadła się do morza. Wiedomości szczegółowe dotąd nie nadeszły, a te, które pochodzą od naocznych świadków, muszą być naukowo dokładnie sprawdzone, gdyż na Kamczatce mieszka bardzo mało Europejczyków, na opisach których możnaby polegać. Z uwagi, że północno-wschodnie wybrzeże oceanu Spokojnego jest terenem wulkanicznym — wypadek ten nie może zbytnio zadziwiać. Ocean Spokojny wypełniony jest łańcuchami górskimi, których formacya jest jeszcze w toku. Dotyczy to zarówno amerykańskiego wybrzeża wschodniego, jak i zachodnio-azyatyckiego, aczkolwiek źródłem częstych trzęsień ziemi nie są łańcuchy górskie kontynentu ze swymi licznymi wulkanami, ale głębie oceaniczne.

W przeciwieństwie do zachodnio - amerykańskiego wybrzeża, stały ląd azyatycki mniej jest nawiedzany trzęsieniem, aniżeli leżący przed stałym lądem łańcuch półwyspów i wysp, resztek zapadłej części wschodnio-azyatyckiego kontynentu. Ten teren trzęsień ziemi pierwszego stopnia rozciąga się od Kamczatki przez Kuryle, wyspy japońskie, Koreę i Formozę, aż do górnego biegu rzeki Jangsekiangu.

Szkoda, jaką wyrządziło trzęsienie ziemi, nie jest zbyt wielką, gdyż minęły już czasy, w których Kamczatka miała większe gospodarcze znaczenie. Pierwsi Rosyanie, którzy przybyli na ten półwysep, byli to kozacy, którzy tu zawędrowali w roku 1697, podczas, gdy już w r. 1648 kozak Desznew dosięgnął wschodniego cyplu Azyi i stwierdził, że Azyę oddziela od Ameryki morska cieśnina nazwana później nazwiskiem Duńczyka Vitusa Beringa. Bering objechał w roku 1728 od morza Ochockiego wschodnią stronę Kamczatki, nie wiedząc, że odkrył drogę morską, oddzielającą Azyę od Ameryki. Okręt, na którym Bering odbywał swą podróż, wybudował Piotr Wielki rękami jeńców szwedzkich, których po klęsce Karola XII zesłał na Kamczatkę. Także z wojen polskich liczni jeńcy i przestępcy polityczni zsyłani bywali na Kamczatkę, której gospodarcze znaczenie polegało głównie na polowaniach na wieloryby. Gdy te ustały, zmniejszyła się także rosyjska ludność na półwyspie. Tubylcza ludność zmniejszała się pod dobrodziejstwem kultury również stale i wynosiła zaledwie 10,000 mieszkańców, składających się z Koryaków i Itenów. Główna miejscowość Petropawłowsk, która liczyła 800 mieszkańców, spadła do połowy tej cyfry ludności. Podczas wojny krymskiej miejscowość ta miała jeszcze fortyfikacye, które Anglicy i Francuzi uważali za dostatecznie ważne, aby na nie podejmować napady. Dwa pomniki dla badaczy Beringa i Laperouse'a przypominają te lepsze jeszcze czasy dla półwyspu.

Kamczatka, która swoją powierzchnią około 268.530 kilometrów równa się obszarowi całych Włoch, liczy 1.100 kilometrów kwadratowych, a w swym najszerszym punkcie 4z, w najwęższym 12z kilometrów szerokości. O świecie wulkanicznym i pejzażu Kamczatki daje znany podróżnik Siewers w dziele „Azya“ następującą charakterystykę:

„Największą część Wschodu, a mianowicie obszar około Petropawłowska, oraz cały kraj pomiędzy tem miastem a rzeką Kamczatką pokrywają potężne złomy Andesitów, wyrzucone tu przez góry wulkaniczne. One to nadają głównie wschodniej Kamczatce i półwyspowi właściwy charakter. Ditmar wylicza ogółem 38 wulkanów, w tej liczbie 12 czynnych, ale tylko 5 leży na zachodzie, 33 są na wschodzie, a ponieważ wiele z nich dosięga olbrzymiej wysokości, przeto wschodnia Kamczatka sprawia wrażenie kraju bardzo górzystego w przeciwieństwie do pagórkowatej powierzchni zachodu. Na północ od rzeki leży Siwelucz, wysoki na 3.200 metrów, na południe od niego wznosi się potężna Kluczewskaja Sopka, mierząc 4,916 metrów wysokości, obydwie okolone chmurą dymów wulkanicznych, o kanciatych kształtach. Najsilniejszy wybuch ostatniego wulkanu zdarzył się w r. 1737. Po tej górze następna jest Tolbaczyk, wysoka na 2,534 metrów z olbrzymim kraterem. Mały Tolbaczyk i wielki teren wulkaniczny z Jezapińskiem, Unaną, Tonuszicem i Usonem, rozciągający się dokoła jeziora Kromoskiego, będącego prawdopodobnie kraterem, wypełnionym wodą. Tu są też rozrzucone niezliczone źródła gorące o temperaturze 52 — 85 stopni, które krater z sykiem i łoskotem wyrzuca. Dalej leżą Kronoskaja Sopka z Garaczenem i małym, dopiero od roku 1830 czynnym Kisimenem. Następnie ciągną się Kispinicz, wielki Sejamczik, którego wierzchołek stoczył się około roku 1800, a od roku 1850 znowu narastać począł, mały Sejamczyk, spiczasty, wysoki Supanow i czynny jeszcze w r. 1902 Awacza. Kończą ten łańcuch Kisiol i Korjaka, rozciągające się ponad Petropawłowskiem, wreszcie Wiljurczyk, Mutnowskaja Sopka, Assacza, Chadutka, Ilińsk i Kamolnaja Sopka.

Ponieważ linia śniegów leży na Kamczatce pod 56 stopniem północnej szerokości, na wysokości 1.500 — 1,700 metrów, przeto wysokie wulkany spowite są do połowy, Kluczewski wulkan nawet do dwóch trzecich wysokości, w śnieg. Widok tego łańcucha stojących w jednym rzędzie gór wulkanicznych jest niezwykle wspaniały. Granica drzewa leży tu na wysokości 300 metrów, tak, że większa część gór pokryta jest krzewami i karłowacizną, podczas gdy u dołu rozciąga się las, pastwiska, bagna i trzęsawiska. Tak więc daje Kamczatka pod względem krajobrazowym ze swemi dobrze nawodnionemi zielonemi nizinami, swoim drzewostanem i swymi śniegiem pokrytymi wierzchołkami wulkanów, kontrasty swego rodzaju i niepowszednie piękności natury. W zimie oczywiście okrywa kraj cały powłoka śniegowa, a niegościnność całej wschodnio-azyatyckiej zimy wyciska swe piętno także w lecie na płaskie obszary Kamczatki, świeże zielonością i ozłocone słońcem, tak, że wartość kulturalna kraju w całości jest nie wielka.

Z pośród trzęsień ziemi lat ostatnich jedno szczególniej nabrało znaczenia naukowego, gdyż ustalone badania wykazały nachylenie 47 stóp angielskich. Analogiczna część kontynentu, podpadająca zapadnięciu w morze pewnego obszaru Kamczatki, leży naprzeciw tego półwyspu na wybrzeżu Alaski pod Jakutfordem. Takie zapadnięcie pewnej części kontynentu tamtejszego w morze zdarzyło się w roku 1899.

Pożary amunicyi.

„Frankfurter Zeitung“ donosi ze Sztokholmu: Dziennik szwedzki „Stokholms Tidningen“ dowiaduje się obecnie następujących szczegółów o katastrofalnych wybuchach amunicyi rosyjskiej w grudniu ubiegłego roku na krańcach północnych caratu.

Na początku grudnia władze rosyjskie nakazały ściągnąć około 600 finlandzkich podwód chłopskich, które miały być użyte do transportu amunicyi. Wkrótce jednak woźnice otrzymali na punkcie zbornym rozkaz odwołujący.

Obecnie znanem już jest wyjaśnienie tego wstrzymania.

Około Bożego Narodzenia bowiem eksplodowały w Kantalakti nagromadzone tam zapasy amunicyi, wartości 60 milionów rubli. Wybuch ten uszkodził był ciężko i linię kolejową murmańską. Równocześnie pożar strawił ogromne zapasy furażu, nagromadzone dla przewozu drogą kołową z Rovaniemi do Kantalakti.

Rządowi rosyjskiemu udało się dotąd utrzymać te szczegóły w tajemnicy.

Ze świata.

Plaga braku węgla w Paryżu i Medyolanie.

Z Genewy donoszą: Wedle pism paryskich, doszła do 100,000 liczba osób, które — w samym tylko Paryżu — znalazły się bez pracy, na bruku, skutkiem braku węgla. W liczbie tej reprezentowane są najrozmaitsze zawody: personel teatralny, służba kinematografów, łazienniccy, personel kawiarń i t. d. Jeśli brak węgla dłużej potrwa, to rząd będzie zmuszony jeszcze bardziej zaostrzyć zarządzenia wywołane tym brakiem. Wielkim domom towarowym zalecono przygotować się na to, że przez jeden dzień w ciągu tygodnia będą musiały pozostawać zamknięte. Rząd nosi się również z zamiarem pozamykania zakładów kąpielowych. Zarządy kolejowe otrzymały zawiadomienie, że liczba pociągów osobowych będzie jeszcze bardziej zredukowana. Paryskie życie nocne podcięte zostało dotkliwie zawieszeniem ruchu miejskiej kolei podziemnej już w godzinach wieczornych. „Temps“ i „Journal“ ostro występują przeciwko tym zarządzeniom, tak dotkliwym dla publiczności. „Temps“ zaznacza, że to dolegliwe oddziaływanie blokady niemieckiej, wystawia mieszkańców stolicy na ciężką próbę. Ma się wrażenie, że idzie tu nietylko o wyrzeczenie się wygody, lecz, że grozi już wprost zachwianie całej komunikacyi i życia gospodarczego, co fatalnie odbić się będzie musiało także na skarbie państwa. „Figaro“ kreśli osobliwą scenę uliczną paryską, mianowicie szturm ludności na wozy naładowane węglem, w czem biorą udział mężczyźni z kobietami i dziećmi. „L'Oeuvre“ mniema, że przepisy, ograniczające ruch w cukierniach, są niedostateczne. Pismo to domaga się, by natychmiast zakazano sprzedaży białej mąki pszennej i wskazuje przytem na organizacyę niemiecką, która wczesnymi, doskonale obmyślonymi środkami zapewniła wyżywienie ludności. Wprowadzenie kart na chleb we Francyi — stwierdza ów organ — jest rzeczą nieodzowną.

Włoski dyktator węglowy, Bianchi, rozpoczął swą czynność, a chciał przypadek, że wyznaczono mu kancelaryę w tych samych apartamentach, w których urzędował bratanek feldmarszałka, radca ambasady niemieckiej, Hindenburg. Jak „Stampa“ zaznacza, Bianchi nie zataja olbrzymich trudności, jakie wynikają dlań z zaostrzonej walki łodzi podwodnych. Donosi dalej „Stampa“, że rząd chętnie zaprowadziłby karty na chleb, ale boi się, by nie wywołało to wzburzenia wśród ludu. Południowo-włoscy ministrowie — powiedziano dalej — są zdania, że Neapolitańczycy i inni południowcy nie zdobyliby się na tyle cierpliwości, by w ogonkach wystawać przed piekarniami i sklepami z chlebem. W każdym razie bierze się pod rozwagę ewentualność, zaprowadzenia kart na chleb przynajmniej w północnych Włoszech, co jednak byłoby także eksperymentem niebezpiecznym.

„Secolo“ stwierdza, że zapanowało powszechne wzburzenie z powodu smutnej sytuacyi, jaką „dzikie hordy niemieckie“ zgotowały światu. Całe życie publiczne utknęło, ludność biedna marznie i nie ma nic do jedzenia, bo tych trochę tanich ryb, które nabyć można, to sama zgnilizna, chleb zaś jest drogi i tak nie dobry, że go jeść trudno. Ruch tramwajowy i telefoniczny popadły w martwotę. Ludność Medyolanu jest, jak nigdy jeszcze, zdenerowawna, wzburzona, i przybita. Świeżo zdarzyło się w Palermo, że pewien młody człowiek zastrzelił lekarza wojskowego, który nie chciał go uznać niezdolnym do służby wojskowej. Jota w jotę podobny wypadek zdarzył się w Osange Monza pod Medyolanem, tylko, że tam lekarz padł od sztyletu, nie od kuli.

Stronnictwa wojenne uważają za potrzebne ciągle wzywać ministeryum do wytrwania. Deputacya stronnictwa demokratycznego udała się do prezydenta ministrów Bosellego, by wyrazić zaufanie do jego polityki wojennej. Boselli odpowiedział zapewnieniem, że Włochy, dzięki swej dyscyplinie (!) i ofiarności, niewątpliwie doprowadzą do zwycięskiego końca. Mniej ufności zdaje się mieć stronnictwo radykalne, które odbyło w Rzymie zgromadzenie i gwałtownie domagało się stłumienia ruchu pokojowego, który teraz właśnie, tem zuchwalej podnosi głowę“.

Międzynarodowa konferecya związków zawodowych.

„Internationale Korrespondenz“ dowiaduje się ze Sztokholmu:

Za inicyatywą centrali związków zawodowych Szwecyi zwrócił się sekretaryat Międzynarodowego Związku zawodowego w Berlinie z zapytaniem do związków skandynawskich, czyby były skłonnee wysłać zastępców na międzynarodową konferencyę związków zawodowych.

Francuskie, belgijskie i niemieckie krajowe centrale zgodziły się w zasadzie na taką konferencyę, tylko ze strony angielskiej nie ma żadnej odpowiedzi.

Karol Legien, przewodniczący Związków zawodowych niemieckich oznajmił sekretaryatowi centrali norweskiej, że nastąpiła zgoda centrali francuskiej, hiszpańskiej, włoskiej, belgijskiej — co do współudziału w konferencyi, którą towarzysze Szwajcarsey proponują urządzić w Szwajcaryi.

Legien zaznacza, że nie należy niczego poniechać, coby przyczyniło się do rozszerzenia idei pokojowej wśród robotników wszystkich narodowości.

Norweski sekretaryat ze swej strony zaakceptował propozycyę zwołania konferencyi zawodowej w Szwajcaryi, zawiadamiając o tem Legiena telegraficznie.

„Vorwärts“ powiada, iż powszechnem jest oczekiwanie, że konferencya zostanie obesłaną tak licznie, iż istotnie będzie można ją uważać za reprezentantkę międzynarodówki zawodowej.

Mrozy syberyjskie.

(Wyjątek z pamiętnika).

...Kupiec Iwan Pietrowicz w obawie, aby nie popękał termometr, zdjął go z przed okna. Termometr wskazywał już bowiem 40° R.. W kilka dni później mówili Czołdoni, że mróz dochodził do 45 stopni.

Oni najlepiej znali się na stopniach mrozu. Ilość stopni obliczali zwykle po pękaniu z wielkim hukiem ścian domostw, po kolorze unoszącego się prosto, jak słup, dymu z rur kominowych, po cudownie pięknych odcieniach, otaczających nas zdala gór i piętrzących się na nich lasów, a i zlodowaciała szeroka rzeka Angara i wyspa, na której byłem osiedlony, pokryte śniegiem, również zależnie od mrozu przybierały różne odcienie wskazywały Czołdonom stopnie mrozu.

Śnieg pod nogami w tak wielki mróz nie skrzypi, lecz przy każdem stąpnięciu wydaje jakiś głośny, metalowy dźwięk.

...Jezus, Marya... 45 stopni mrozu, coś okropnego, ani do pomyślenia w naszym klimacie.

Początkowo sama myśl o tem przerażała mnie strasznie. Siedząc w dobrze opalonej izbie nie bylo mowy, abym tylko w swem „aresztanckiem“ ubraniu (innego jeszcze nie miałem) mógł wyjść na powietrze. Pożyczony od Czołdona ciepły kożuch, pozwalał mi jednak w koniecznych potrzebach wychodzić na wieś. Po wyjściu z mieszkania w pierwszej chwili człowiek formalnie się dusi zgęszczonem powietrzem, po chwili dopiero przy zasłonieniu ust, swobodnie się oddycha. Do mrozów sybirskich prędko przyzwyczaiłem się i w rzeczywistości nie jest on tak groźnym jakby się zdawało, tem bardziej, że niema wtedy najlżejszego podmuchu wiatru. Najlżejsze piórko można z góry spuścić i spadnie ono prosto na ziemię.

Patrząc na zlodowaciały krajobraz, zdawało się, że nasza marna wioszczyna, wzięta wraz ze swymi mieszkańcami w wszechpotężną moc mrozu, śniegu i lodu — nieodwołalnie musi zginąć; a nawet widząc w koło siebie pustkę, było można przypuszczać, że już wszystko tam zamarło.

Lecz było to złudzenie, bo we wnętrzu tych „izbuszek“, przyprószonych grubo śniegiem, życie nie zamierało. Mimo wielkich mrozów, prawie niema tam wypadków zamarznięcia ludzi; każdy tam tak się zabezpiecza od mrozu, że wytrzymuje jego natarcia.

W największe mrozy Czołdoni saniami odbywają nawet dalekie podróże, naturalnie dobrze odziani w jelenie i psie kożuchy, które ich doskonale chronią od zimna. W izbach zaś duże piece, w rodzaju naszych pieców do wypieku chleba i małe blaszane piecyki ogrzewają należycie mieszkania, tem bardziej, że drzewa na opał w Syberyi z lasów można brać, ile się komu podoba.

Różnica więc między nami a Syberyą w zabezpieczeniu się od zimna jest wielka. Ludzie tam żyli, weselili się, smucili i życie płynęło wartko. Mieszkańcy bowiem tych izb nie wiele robili sobie ze śniegu i mrozu. W największy mróz codzień rano otuleni psiemi lub jeleniemi kożuchami, obróconymi siercią na wierzch, wyjeżdżali długim szeregiem do stert po siano, lub po drzewo do lasu. Niektórzy znów przerąbywali trzy lub czterołokciowej grubości lód i różnymi sposobami łowili ryby. Inni w nastawione w lesie pułapki i wykopane jamy łapali zające, łosie i inną zwierzynę. Bardzo często i my polityczni zesłańcy pomagaliśmy Czołdonom w ich wycieczkach, by należeć do spółki w zdobyczach. Więc, choć na zewnątrz wszystko tam zimą wygląda jakby umarłe, wewnątrz izb odbywa się głośne życie i zaspakajane są wszystkie jego potrzeby.

Gdy przyzwyczaiłem się do mrozu, ulubioną moją przyjemnością było, gdy czterdziestostopniowy, a może i większy mróz, ciepło ubrany w pożyczony kożuch i ciepłe filcowe buty Czołdona, wychodziłem na przechadzkę.

Wyszedłszy przed dom, obejmowałem okiem całą wioskę, wyspę i długą, białą płaszczyznę lodu. Wszystko to było otoczone jakby pierścieniem, górami i lasem, a wszędzie było tak pusto, głucho, że słyszałem nawet tętno krążącej własnej krwi. Nieraz tylko słyszeć się dawał silny huk i rozległe, długie po nim echo, to lód od silnego mrozu pękał na Angarze. Lub słyszeć było można zupełnie dla mnie w początku niewytłomaczony, jakiś cichy, miarowy szelest. Później dopiero wyjaśniono mi, że to para oddechu, ścinając się momentalnie na mrozie, wywołuje ten delikatny trzask.

W dni słoneczne powietrze bywa, jak kryształ, przezroczyste. Wszystko co mię otaczało w najdrobniejszym swym szczególe, w najmniejszem załamaniu, wyraźnie się odznaczało, a oko sięgnąć mogło w najdalszą przestrzeń i tam odróżnić nawet drobiazgi.

Angara, jakby szeroka srebrna wstęga, przecudnie lśniła w słońcu miliardami śnieżnych iskierek. Na brzegach zaś widniały bardzo wysokie spiętrzenia żółtych, czerwonych i białych skał. Wszystko to, przyprószone śniegiem, lśniło się jaskrawo w promieniach słońca i zdawało się, że zręby i załamania skał, konary drzew i szczyty gór są złocone i usypane brylantami. Złote promienie słońca igrające w tych złudnych brylantach tak szczodrze w około rozrzuconych, tworzyły przepiękną grę świateł.

Bardzo piękne bywają tam również w mroźne dni zachody słońca... Wieczorem znów, gdy księżyc osrebrzył lodowatą rzekę, przyprószone śniegiem lasy i kontury białych gór, a niebo wyiskrzone miliardami, przez mroźne powietrze jasno błyszczących gwiazd i niby ogniem zapłonęło nad zastygłą, jakby zaklętą, a jednak cudowną przyrodą — wtedy człowiek zapominał o świecie i pozostałby może na zawsze w tem upojeniu niezwykłego piękna... Cicha, spokojna, mroźna noc, bez najmniejszego szelestu i najlżejszego drgnienia powietrza. Zdawało się w tej grobowej ciszy słyszeć szum spadających gwiazd i falowanie na niebie płomyków gwiaździstych...

W takie noce zwykle z moim współtowarzyszem, również osiedleńcem, wynajmowaliśmy za kilkadziesiąt kopiejek od Czołdona konia i ciepłe „dochy“ (futra) i wyjeżdżaliśmy na sankach na kilkuwiorstowe przejażdżki. Koń pędzony mrozem z nami po utartej drodze Angary wśród lodów jak strzała, a my otuleni ciepło, puszczaliśmy wodze swym myślom i marzeniom, a zawsze o... tej dalekiej ojczyźnie, która przecież kochańszą i piękniejszą była, niż najpiękniejsze krajobrazy Syberyi.

Czołdoni nie mogli zrozumieć naszych romantycznych nocnych spacerów, nazywali nas po prostu waryatami, a wszechwładny nad nami strażnik znów będąc w obawie, abyśmy mu kiedy podczas tych wycieczek nie zbiegli ze Syberyi, zabronił później Czołdonom wynajmować nam na spacery konie. Więc my osiedleńcy nawet z mrozów sybirskich nie mogliśmy w całej pełni korzystać.

LVIII. Lista jeńców Polaków armii rosyjskiej.

(Przedruk nawet z powołaniem się na źródło—wzbroniony).

16. Obóz jeńców w Bautzen in Sa.

(Dalszy ciąg).

9374. Godlewski Piotr, szeregowiec 6 dywizyi szpit., Uścianek-Dębianka, gub. łomżyńska.
9375. Gebel Ryszard, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. p. 4 komp., Warszawa, Zakroczymska 1.
9376. Golba Feliks, szeregowiec 21 p. piech. 9 komp., Dziszczanów, pow. makowski, gub. łomżyńska.
9377. Gortadt Walenty, szeregowiec 5 p. piech. 13 komp., Smiczyn, gub. płocka.
9378. Grzybowski Władysław, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. p. 15 komp., Warszawa, Piękna 5.
9379. Górski Józef, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. p., Warszawa, Grzybowska 73.
9380. Górski Władysław, szeregowiec 6 p. piech. 7 komp., Kościelec, gub. kaliska.
9381. Gucio Bolesław, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. p. 7 komp., Warszawa, Towarowa 15.
9382. Gajdka Michał, gefreiter 6 p. piech. 15 komp., Łódź, ul. Rybna nr. 1.
9383. Galiński Piotr, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. p. 6 komp., Dąbrówka, powiat rawski, gub. piotrkowska.
9384. Grenda Wacław, szeregowiec 3 artyl. bryg. Lejb-Gw. 3 bat., Warszawa, Towarowa 60.
9385. Grzegorek Franciszek, szeregowiec 31 p. piech., Janowice, g. warszawska.
9386. Goliński Józef, szeregowiec 24 p. piech., Kostrzew, gub. kaliska.
9387. Gardecki Franciszek, szeregowiec 6 dyw. szpit., Kosmów, gub. płocka.
9388. Grent Andrzej, szeregewiec 6 p. piechoty 3 komp., Łódź, gub. piotrkowska.
9389. Hr. Grabowski Ludwik, podoficer Lejb-Gw. Keksh. p. 14 komp., dobra Grabanów, gub. siedlecka.
9390. Gąsiecki Antoni, szeregowiec 31 p. piech. 10 komp., Popów, gmina Kempina, gub. warszawska.
9391. Gawrycz Józef, szeregowiec 21 p. piech. 13 komp., Sterdynie, gub. warsz.
9392. Grabowski Hilary, gefreiter Lejb-Gw. Keksh. p. 3 komp., Mazowsze, powiat Lipno, gub. płocka.
9393. Gutowski Apolinary, szeregowiec 2 artyl. bryg. 4 bat., Dmochy-Wypychy, gub. łomżyńska.
9394. Grabczyk Antoni, szeregowiec 31 p. piech. 4 komp., Osieck, g. warszawska.
9395. Grabowski Jan, gefreiter 5 p. piech. 1 komp., Maluszyn, gub. piotrkowska.
9396. Gordziński Paweł, szeregowiec 21 p. piech. 11 komp., Rypłosznice, gub. podolska.
9397. Gryziak Ignacy, szeregowiec 8 artyl. bryg. 1 park., Gac (?), gmina Młociny, gub. warszawska.
9398. Godos Franciszek, szeregowiec 31 p. pięch. 6 komp., Kalinice, gmina Łykowice, gub. warszawska.
9399. Grzegory Franciszek, szeregowiec 31 p. piech. 14 komp., Złaków-Borowy, pod Łowiczem.
9400. Gumiński Konstanty, szeregowiec 31 p. piech. 12 komp., Dąbrowa, pow. łowicki, gub. warszawska.
9401. Gutowski Piotr, szeregowiec 21 p. piech. 12 komp., Przasnysz, gub. płocka.
9402. Gołambowski Władysław, szeregowiec 13 mort. dyw. 2 bat., Bakuty, gub. wileńska.
9403. Górczyński Piotr, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. p. 6 komp., Bochen, powiat łowicki, gub. warszawska.
9404. Gajlewicz Emil, szeregowiec 110 p. piech. 14 komp., Bartkuny, gub. kowienska.
9405. Grudniewski Władysław, szeregowiec 29 p. piech. 11 komp..
9406. Grzelak Stanisław, gefreiter 2 artyl. bryg. 4 bat., Warszawa, ul. Piwna 13.
9407. Grzelak Roch, szereg. 6 kol. robocz., Lubel, gub. warszawska.
9408. Grzelak Michał, gefreiter 6 kol. rob., Kutno, gub. warszawska.
9409. Górka Władysław, szeregowiec 29 p. piech. 13 komp., Warszawa-Praga.
9410. Góralewicz Antoni, szeregowiec 9 kol. robocz., Borisów, gub. warszawska.
9411. Ganus Jan, szeregowiec 115 druż. 4 komp., Jabłonna, gub. lubelska.
9412. Gliwa Józef, szeregowiec 195 p. piech. oddz. karab. maszynow., Zagrody, gub. lubelska.
9413. Gogolewski Paweł, szeregowiec 9 modlińsk. szpit., Obidzin, gub. płocka.
9414. Grentkowicz Jan, szeregowiec 122 p. piechoty 10 komp., Konin, gub. kaliska.
9415. Grabka Franciszek, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. pułku 5 komp., Niechwalew, gub. kielecka.
9416. Gornacki Władysław, szeregowiec 15 bat. saperów, telegr. A., Osiaków, pow. wieluński, gub. kaliska.
9417. Grabiński Konrad, szeregowiec 30 p. piechoty 12 komp., Warszawa, ulica Chmielna 112.
9418. Gawlik Andrzej, gefrejter 21 pułk piechoty, Kurów, gm. Wygielsów (?), g. piotrkowska.
9419. Głowacki Wawrzyniec, szeregowiec 5 p. piechoty 8 komp., Strzele, gm. Zamość, gub. piotrkowska.
9420. Galantowicz Konstanty, szeregowiec 8 p. piechoty 12 komp., Geszno (?), gub. warszawska.
9421. Grzeciński Antoni, szeregowiec 31 p. piechoty 9 komp., Wólka, gm. Bolimów, gub. warszawska.
9422. Grochowski Jan, szeregowiec 6 p. piech. 5 komp., Gelczyrek (?), powiat mławski, gub. płocka.
9423. Garkul Piotr, szeregowiec 32 p. piechoty 8 komp., Grewa-Kurlandya.
9424. Gawrych Stefan, szeregowiec 6 pułk piechot 8 komp., Skwary gm. Naryszew, gub. warszawska.
9425. Gac Stanisław, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. pułk 1 komp., Brušnice g. warsz.
9426. Goss Kazimierz, szeregowiec 31 pułk piechoty 12 komp., Studzianki, gub. warszawska.
9427. Goss Antoni, szeregowiec 31 p. piech. 11 komp., Studzianki, gub. warszawska.
9428. Gorzkowski Jan, szeregowiec 32 p. piechoty 5 komp., Warszawa, ul. Projektowana (?), 58.
9429. Gonzaw Karol, szeregowiec 142 p. piech., Warszawa-Wójtówka.
9430. Gawrysiak Aleksander, szeregowiec 141 p. piech. 14 komp., Błena, gm. Żbica, gub. kaliska.
9431. Górniak Jan, szeregowiec 32 p. piechoty 8 komp., Ruda, pow. kozienicki.
9432. Górski Stanisław, szeregowiec 194 p. piechoty 7 komp., Nochaj, gub. grodz.
9433. Grabarczyk Stanisław, szeregowiec 21 p. piechoty 10 komp., Budy, gm. Jakubów, gub. warszawska.
9434. Gaik Michał, gefreiter 6 artyl. bryg. 1 bat., Bielsk, gub. warszawska.
9435. Grzymek Walenty, szeregowiec 4 p. piechoty 10 komp., Łosinki, pow. janowski, gub. lubelska.
9436. Gawroński Józef, szeregowiec 32 p. piech. 16 komp., Warszawa.
9437. Gałęzowski Floryan, szeregowiec 29 p. piech., Mircza, pow. Radomyśl.
9438. Grobelny Stanisław, szeregowiec 5 p. piech. 5 komp., Skrzynia, pow. wieluński, gub. kaliska.
9439. Heller Bolesław, szeregowiec 6 artyl. bryg., 1 park, Warszawa, ul. Żelazna.
9440. Hubicz Władysław, szeregowiec L.-G. Keksh. p., 14 komp., Konstantynów, g. siedlecka.
9441. Heidys Józef, szeregowiec 13 bat. saperów, Walszew, gmina Bielany, gub. warszawska.
9442. Hetka Władysław, szeregowiec 3 art. bryg. L.-Gw., Rydze, gub. warsz.
9443. Hajtka Józef, szeregowiec L.-Gw. Keksh. p., 3 komp., Zduńska Wola, g. kaliska.
9444. Herberger Władysław, szeregowiec 32 p. piech., 15 komp., Warszawa, Rozbrat 8.
9445. Iwan Józef, szeregowiec 29 p. piech., Bieliny, gub. kielecka.
9446. Ignaczak Antoni, szeregowiec 6 art. bryg., 6 bat., Lucejew, gub. piotrk.
9447. Izydorkiewicz Julian, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. p., 3 komp., Łódź, ul. Brzezińska.
9448. Jaskulski Jakób, gefreiter 13 bat. saperów, 3 komp., Gostynin, gub. warsz.
9449. Jaworski Franciszek, gefreiter 6 artyl. bryg., 1 park, Helenów, gmina Karbocz, gub. płocka.
9450. Jaroniewski Marcin, gefreiter 8 p. piech., 12 komp., Góraj, gmina Lubotyń, gub. kaliska.
9451. Janiak Stanisław, szeregowiec 6 p. piech., 11 komp., Wolska (?), pow. łęczycki, gub. kaliska.
9452. Jankowski Piotr, gefreiter Lejb-Gw. Keksh. p., 3 komp., Rybna, gub. warszawska.
9453. Jaskulski Józef, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. p., 15 komp., Kalisz, ul. Rypnikowska 4.
9454. Jarzyński Piotr, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. p., 16 komp., Warszawa-Praga, ul. Tarchomińska (?) Nr. 5.
9455. Jura Józef, szeregowiec 32 p. piech., 12 komp., Warszawa, Wspólna 66.
9456. Jaskulski Franciszek, gefreiter 8 artyl. bryg., 1 park, Bodzew, gub. warsz.
9457. Jabłoński Władysław, szeregowiec 6 p. piech. 4 komp., Konstantynów, pod Łodzią.
9458. Janeczek Wojciech, szeregowiec 96 p. piech. 3 komp., Łódź, ul. Średnia 122
9459. Jancewicz Stanisław, szeregowiec 15 bat. saperów 4 komp. Warszawa.
9460. Janowski Konstanty, szeregowiec 9 modlińsk. szpit., Modelka, gmina Regimin, gub. płocka.
9461. Jarzębski Jan, szeregowiec 8 artyl. bryg. 5 bat., Wola Sapczyńska, pow. nowomiński, gub. warszawska.
9462. Jasiński Stefan, gefreiter 9 Modl. szpit., Garwolin, gub. lubelska.
9463. Jachowski Walenty, szeregowiec 32 p. piech. 8 komp., Warszawa, Tamka 31.
9464. Jaworski Władysław, gefreiter 6 p. piech. 16 komp., Gostynin, gub. warsz.
9465. Jakobik Leon, szeregowiec 5 p. piechoty 16 komp., Ignaców, gub. piotrk.
9466. Janasik Józef, szeregowiec 6 p. piech. 4 komp., Łódź, ul. Zielona 31.
9467. Jędrzykiewicz Franciszek, gefreiter 29 p. piech. 6 komp., Połon, powiat przasnyski, gub. płocka.
9468. Judka Paweł, szeregowiec 31 p. piech. 12 komp., Bujwany, gub. kowieńska.
9469. Janicki Jan, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. p. 6 komp., Kalisz, ul. Wiejska 1.
9470. Jarnuszkiewicz Stanisław, podoficer 13 bat. saperów 3 komp., Włocławek, gub. warszawska.

(D. c. n.).

Dział ekonomiczny.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 19 Lutego.

W dużem poszukiwaniu były dziś 5% listy m. Warszawy, które osiągnęły małą zwyżkę. Robiono 5% łódzkie po 77 i takież 4½ % po 70.50. Serye w zaofiarowaniu. Pożyczki premiowe II em. robiono po 820.

Papiery procent.	TRANZAKCYE:		
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	88.30	—.—	—,—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½ %	89.50	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 %	80.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 % . .	81,95	82.—	82.05
Listy zast. m. Warszawy 4½ % .	76,75	—.—	—.—
Renta	99,—	—,—	—.—
5% m. Łodzi . .	—.—	—,—	—.—

Marki robiono po 43,85, 43,82½

Korony 27,30.

Giełda berlińska.

Berlin, 19 lutego. — Na giełdzie panowała na wszystkich polach tendencya mocna, jakkolwiek tranzakcye nie przybierały szczególnie wielkich rozmiarów. Na rynku rent nie dały się zauważyć żadne szczególne zmiany. Tendencya dla pożyczek krajowych i większości zagranicznych pozostała nadal mocną. Pieniądz na każde żądanie 4%. Dyskonto prywatne 4⅜ i niżej.

Berlin, 19 Lutego. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	19/II	płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.92	5.94
Holandya	„	238.75	239.25
Dania	„	162.50	163.—
Szwecya	„	171.75	172.25
Norwegia	„	165.25	165.75
Szwajcarya	„	117⅞	118.⅛
Austro-Węgry	„	64.20	64.30
Bułgarya	„	79.⅝	80.⅝

Z giełdy petersburskiej.

	6/2	4/2
4% renta państw.	79.¾	79.¼
5% pożyczka	89.—	89½
Poż. premj. I em.	1064.—	1064.—
„ „ II em.	880.—	880.—
Akcye dr. żel. Kijów-Woronież	915.—	915 —
„ „ „ Władykaukaskiej	2600.—	2600.—
„ b-ku Azowsko-Dońskiego	733.—	775.—
„ „ Ros. dla handlu zewn.	630.—	630.—
„ „ Syberyjskiego	786.—	786.—
„ „ Pet. Międzynar.	629.—	629.—
„ „ Pet. Dyskontowego	675.—	675.—
„ Twa Baku	1015.—	1015.—
„ „ B-ci Nobel	1665.—	1665.—
„ Zakł. Briańskich	323.—	323.—
„ „ Hartmanna	327.—	327.—
„ „ Malcewa	329.—	324.—
„ „ Nikopol-Mariupol	310.—	310.—
„ „ Putiłowskich	150.—	150.—
„ „ Ros.-Bałtyckich	—.—	—.—
„ Tulskiej fabr. naboi	816.—	816.—
„ Leńsk. przem. zł.	880.—	880.—

Giełda paryska.

PARYŻ	16/2	15/2
3% renta francuska	62.—	62.—
5% poż. francuska	87.70	87.70
3% poż. ros. z r. 1896	—.—	54.45
5% „ „ z r. 1906	83.90	83.45
Banque de Paris	1045.—	1040.—
Credit Lyonnais	1191.—	1197.—
Union Parisienne	—.—	635.—
Baku	1739.—	1730.—
Briańskie	440.—	440.—
Lianozow	400.—	398.—
Malcew	558.—	555.—
Nafta	454.—	445.—
Tulska fabr. nabojów	1337.—	1334.—
Lena Gold.	54.—	55.—
Goldfields	—.—	48.—

Giełda londyńska

LONDYN,	16/2	15/2
2½% Konsole	52.—	51.½
5% poż. ros. z r. 1906	—.—	79.⅝
4½ poż. ros. z r. 1909	—.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	84.11/16	84⅜
Druga „ „ „	—.—	99.⅞
Goldfilds	1.⅜	1.⅜

Kursy dewiz.

Petersburg	6/2	4/2
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	61.—	61.—
100 kor. szwedz.	—.—	—.—
100 kor. duńsk.	84.—	84.—
100 lirów	45.—	45.—
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	3.2	3.2

Amsterdam.	17/2.	16/2
Czeki na Berlin	41.025	41.—
„ „ Wiedeń	25.50	25.475
„ „ Szwajcaryę	49.175	49.175
„ „ Kopenhagę	67.75	67.75
„ „ Sztokholm	72.95	72.925
„ „ Nowy York	246.50	245.50
„ „ Londyn	11.74¾	11.74¾
„ „ Paryż	42.275	42.275

Nowy York.	17/2	16/2
Czeki na Berlin (à v.)	68.⅛	68.—
„ „ Paryż (à v.)	5.85	5.8487
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7225	4.7225
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Zurych.	17/2	16/2
Czeki na Berlin	83.45	83.50
„ „ Wiedeń	51.65	51.60
„ „ Amsterdam	203.50	203.50
„ „ Nowy York	5.02	5.01
„ „ Londyn	23.92	23.92
„ „ Paryż	85.05	86.—
„ „ Medyolan	69.35	69.25

Londyn.	15/2	13/2
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.905	11.875
„ „ „ krótkie	11.745	11.715
„ „ Paryż, 3 mies.	28.17	28.17
„ „ „ krótkie	27.31	27.31
„ „ Petersburg, krótkie	164.—	164.—

Wiedeń.	17/2	16/2
Banknoty markowe	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam	373.75	372.75
„ „ Szwajcarye	185.50	184.75
„ „ państwa Skandyw.	258.25	258.25
„ Sofia	126.—	126.50
„ „ Nowy York	8.64	8.64
Banknoty rublowe	312.—	312.—

Paryż.	16/2	14/2
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	165.50	166.50
„ „ Włochy	80.50	80.—
„ „ Szwajcaryę	116.50	116.50
„ „ Madryt	619.—	614.50
„ „ Amsterdam	237.—	237.50
„ „ Danię	160.—	160.—
„ „ Norwegię	164.—	163.50
„ „ Szwecyę	172.—	171.50

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Nadesłane.

Kino Ł. O. S.

SALA KONCERTOWA

Łódź, Dzielna 18.

Spieszcie! Tylko dla dorosłych. **Nieodwołalnie ostatnie dwa wieczory śmiechu.** Spieszcie! Tylko dla dorosłych.

Wobec wielkiego powodzenia, program prolongowany. Tylko jeszcze dziś i jutro wszechświatowa sława

ASTA NIELSEN

w nieporównanej, pełnej komizmu, pikantnej farsie

ABECADŁO MIŁOŚCI

Początek 5, 7 i 9 wiecz. W czwartek zmiana programu.

ZATWIERDZONA PRZEZ WŁADZĘ

Szkoła kroju i szycia

oraz **wszelkich robót ręcznych** i haftu białego i kolorowego, wyrobów z włóczki, szpagatu i siatki, jakoteż i wszelkich robótek wchodzących w zakres slojdu i t. d. Po ukończeniu kursu uczenice otrzymują świadectwo nauczycielki robót. **Ceny umiarkowane.** Szczegółowe warunki w kancelaryi szkoły **Piotrkowska 82**, m. 21 Zapis uczenic odbywa się codziennie od 10—12. 4213—1

Z poważaniem kierowniczka kursów

Adela Jawitz.

Antracyt Doniecki

gruby i kostka (bez miału)

najlepszego gatunku, nadający się doskonale do pieców domowych, centralnego ogrzewania, motorów na gaz ssany i wszelkiego rodzaju pieców fabrycznych.

Sprzedaż wagonowa do wszystkich miast prowincyi.

Wiadomość: 4218—2

w Warszawie B. KRYGER, Jasna 24.

w Łodzi A. BODZANOWSKI, Wschodnia 76.

Piotrków. 41 **RESZTKI** i różne materyały na suknie i bluzki Piotrków. 41

I. SZAJA, Łódź, Piotrkowska 41

lewa oficyna, parter. 4060—6

Wapno

białe marmurowe, nawozowe

cement, gips, tektura smołowcowa

wagonowo i ze składu

K. Kawecki i S-ka Łódź Przejazd 42/44

Biuro ogłoszeń „Kuryer", Kustow, Piotrkowska 60.

Zwraca się uwagę, ażeby do zamkniętych pomieszczeń, jak: piwnice, sklepy i t. p., w których z powodu mrozów mogłyby zdarzyć się uszkodzenia gazociągów,

nie wchodzić, pod grozą eksplozyi, z światłem.

O każdym, choćby w najlżejszym stopniu, zauważonym ulatnianiu się gazu, należy bezzwłocznie zawiadomić gazownię, **Targowa Nr. 34.**

Zarząd 4230—3

Gazowni Miejskich w Łodzi.

TEATR POLSKI

Łódź, Cegielniana 63.

3941—30

Z udziałem p. **St. Knake-Zawadzkiego.**

Wtorek, d. 20 b. o g. 8 w. **NORA** sztuka w 3-ch aktach **H. Ibsena.**

Czwartek, dn. 22 b. m. o godz. 8 wiecz. **Mąż z grzeczności** krot. w 3 akt. **A. Abrahamowicza i Ruszkowskiego.**

Piątek, dn. 23 lutego r. b. o godz. 8 wiecz. **ostatni występ p. St. Knake-Zawadzkiego** **Uryel Akosta** tragedya w 5 aktach **K. Gutzkowa.**

TEATR WIELKI

Łódź, Konstantynowska 16. **I. Zandberg i M. D. Wachsman**

4215—1 Dyrekcya: **JULIAN ADLER i HERMAN SIEROCKI.**

Dziś o 8-ej **Księżniczka dolarów** Operetka w 3 akt. L. Falla.

W środę 21 b. m. o 8 w. **Trylbi,** trag. w 5 odsł. Ceny od 10—70 kop.

W czwartek o 8-ej Benefis dr. art. **FODERMANA.** Występ art. warsz. teatr. **MICHALESKO.**

Kasę kontrolującą natychmiast wynajmę na czas dłuższy. Oferty z warunkami pod „D. B. H." przyjmuje administracya „Godziny" w Łodzi. 4228—2

MYDŁO po 85 kop. funt, oraz **ŁUG** do prania **SODA** gwarantowana jako czysta tylko u

DRUKERA, Łódź, Główna 47.

Biuro ogłoszeń „Kuryer", H. Kustow, Piotrkowska 60. 4232—2

Karbid 32 kop. funt. **Szmalewicz,** Łódź, Południowa 8. 4195—3

MYDŁO wyborowe od rubla funt; **Szychta — tanio.** **SZMALEWICZ,** — Łódź, Południowa 8. — 4196—1

ROK 1905

„ODEON" X „ODEON"

Przejazd 2. Przejazd 2.

Pawilon

Ostatnie 2 dni.

Że „**Odeon**" teatr miły, o tem wszyscy wiedzą,
Zaś najlepszym jest dowodem, że tłumami u nas siedzą.
Widno, ciepło, wierzyć proszę, przekonam was każdej chwili,
Z pod bieguna eskimosi do nas grzać się przychodzili.
Jeśli zatem ktoś się trapi, co nie widział clou sezonu,
Niech przed czwartkiem jeszcze zdąży na Tajemnice Pawilonu.

Biuro Ogłoszeń „Kuryer" H. Kustow, Piotrkowska 60. 4226—1

NOWOURZĄDZONY

HOTEL „CORSO"

Warszawa, Nowogrodzka 21 (5 minut od dworca Wiedeńskiego) poleca **komfortowe pokoje od rubla do 10 dziennie. Miesięcznie połowa ceny.** 4058—6

Akuszerka

R. Pipikowa,

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12—5.

Łódź, Piotrkowska 132, w podw., I wejście na lewo, II p. na prawo. 4004—10

!Ważne dla handlujących!

Korzystajcie z okazyi. Z powodu likwidacyi interesu nabyć można bardzo tanio różne **resztki** barchanów surowych i kolorowych letnich i zimowych jak również chustki zimowe, odcinki na męskie i damskie ubrania okrycia, także różne cajgi. **Łódź, ul. Widzewska 40,** m. 10, front, II piętro na prawo. **Ceny stałe.** 3919—10

PIANINO kupię.

Oferty w administracyi „Godziny" w Łodzi pod „Z. № 100". 5221—7

Szkoła Techniczna w Łodzi, Pańska 9

rozpoczyna 1 Marca Semestr Wiosenny. Zapisy nowych kandydatów na sem. 1, 2, 3 i 4 przyjmuje kancelarya codziennie. Do klasy przygotowawczej zapisy kandydatów z wykształceniem początkowem. Cały kurs trwa 3 lata, dla kandydatów i kandydatek z wykształceniem średniem cały kurs rozłożono na 1½ roku. Czynne są oddziały: budowlany, mechaniczny i elektrotechniczny. Bliższych informacyi udziela kancelarya codziennie między 3—7. 4198—5

Licytacya przymusowa.

W środę, dn. 21 lutego r. b. sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 9 przed poł., ul. Zakątna 54: 1 kredens, 1 ogniotrwałą kasę, 1 biurko, 1 rolwagę i inne przedm.;

2) o godz. 10 przed poł., ul. Radwańska 11: 5 półek sklepowych, 3 sklepowe stoły, 1 bieliźniarkę i inne przedm.;

3) o godz. 11 przed poł., ul. Piotrkowska 115: 61½ arsz sukna męskiego, 39½ arsz. Bostonu, 11 arsz. wełnian.;

4) o godz. 11½ przed poł., ul. Wólczańska 109: 1 kufer podróżny, 1 bieliźniarkę, 1 maszynę do prania, 2 obrazy.

4269—1 **Papke,**

Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacya przymusowa.

W środę, dnia 21 lutego r. b., sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 10½ przed poł., przy ul. Północnej 7 i Średniej 67: 20 bel sukna, 1 bufet, 1 biurko, 1 sofę;

2) o godz. 11½ przed poł., przy ul. Dzielnej 13, Piotrkowskiej 44, Południowej 29 i Widzewskiej 16: 1 kasę ogniotrwałą, 2 bufety, 1 sofę, 2 biurka, 5 luster, 1 maszynę do szycia, 12 krzeseł i inne przedmioty.

4228—1 **Piotrowski,**

Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacya przymusowa.

W środę, dnia 21 lutego r. b., sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

o godz. 10 przed poł., przy ul. Głównej 1: 2 dł. szafy sklepowe. 1 stół sklepowy.

4227—1 **Blazyczek,**

Komisarz sądowy w Łodzi.

Zgęszczone mleko (skondensowane)

zawierające 42% cukru, poleca hurtowo i detalicznie

TEODOR WAGNER,

Łódź, Piotrkowska Nr. 213.

Skład otwarty od 9—12 i 2—6½. 4151—5

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka szkół elementarnych, z siedmioletnią praktyką, ze świadectwem rządowem, przyjmie zaraz posadę w szkole na wsi lub w mieście. Oferty w administracyi „Godziny" w Łodzi pod „Nauczycielka".

Poszukiwany nauczyciel lub nauczycielka literatury polskiej. Oferty pod „Literatura" w „Godzinie" w Łodzi. 4144—1

Maturzysta szkoły [illegible] udziela lekcyi również początków łaciny. Andrzeja 7, m. 8, 1—5 po poł. 4164—2

Posady i prace.

Gospodyni tylko zawodowa wiejska skromnych wymagań potrzebna zaraz. Oferty pod „Gospodyni wiejska". 4145-3

Inteligentna freblanka, mężatka z 3-letnią dziewczynką, zajmie się gospodarstwem, wychowaniem dzieci i t. p. za pokój z całodziennem utrzymaniem. Posiada chlubne świadectwa. Oferty w „Godzinie" w Łodzi pod „Freblanka". 4225—1

Młody człowiek poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty pod „Młody człowiek" w „Godzinie" w Łodzi.

Poszukuję posady, mogę złożyć kaucyę. Oferty w „Godzinie" w Łodzi pod „N.". 4222—10

Potrzebny chłopiec do froterowania podłóg. Łódź, Zawadzka 23, gimnazyum Wolfsonowei. 4191—1

Sprzedaż i kupno.

A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych, okazyjnych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, I piętro front. 4224—15

Dzierżawy, 35—50 włók poszukuję, może być bez inwentarza. Oferty proszę składać w administracyi „Godziny Polski" w Warszawie, Erywańska 18 dla „N. N. 505".

Meble, garniturek damski biały, fotele klubowe, otomanę, sprzedam. Łódź. Dzielna 11-25.

Meble z 4-ch pokoi sprzedam, oraz maszynę. Łódź, Piotrkowska 189-9. 4203—3

Ozdobna lampa gazowa wisząca do sprzedania tanio. Wiadomość: Łódź, Rozwadowska 36, III p., front, stróż wskaże.

Półki szklane i sztenderki do dwóch wystaw sklepowych 2 m. szerokie, 2 wysokie i 1 m. głębokie — kupię. Bieńkowski, Łódź, Piotrkowska 41 4129—3

Poszukuję okazyjnie mało używany (perski) dywan Oferty proszę złożyć do administracyi niniejszego pisma pod „B. F.". 4133—1

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacya, przewóz, wysyłka na prowincyę. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowski, Mikołajewska 25. 3949—8

Pasy z materyału uznane przez fachowców za dobre, praktyczne po cenach umiarkowanych. L. Symchowicz, Łódź, Cegielniana 56. 3977—8

Wylęgarkę i maślarkę kupię zaraz. Oferty pod „Wylęgarka i maślarka" w „Godzinie" w Łodzi. 4158—5

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka F. Morawska zamieszkała w Łasku, ul. Warszawska № 15. 3832—3

Akuszerka Marya Kubicka przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 197, m. 8. 3652—3

Lokale.

Pokój wygodnie urządzony dla inteligentnej osoby, Łódź, Widzewska 78, m. 7. 4050—6

Pokój umeblowany do wynajęcia, przy rodzinie, oświetlenie elektryczne. Łódź, Dzielna 49, I piętro, m. 16. 4194—2

Mieszkanie w śródmieściu umeblowane z dwóch pokoi, z elekt. i kuchni gazowej poszukuję od zaraz. Oferty w adm. „Godziny Polski" pod „Mieszk. umebl." nadsyłać z oznaczeniem ceny. 4219—2

Zagubione dokumenty.

Dowód № 45117 Oddziału II Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Majera 11, zaginął. Zastrzeżenie zrobione.

Zaginęły 2 weksle in blanco na Rb. 100 i na Rb. 150 wystawione przez Walentego Matuszewskiego. Ostrzega się przed nabyciem. Weksle są nie ważne. 4216—3

Zaginął paszport austryacki, wydany w Pajęczynie, gub. Piotrkowskiej, na imię Heleny Wojdysławskiej. 4147—3